Po konfiskacie nakład drugi.

Nr 214 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, czwartek 18 września 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKI[...]RYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . . . . . zł 5·00
z dostawą do domu . . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

Cena poj. egzempl. w całej Polsce 25 groszy

REDAKCJA I ADMINISTR[...]lefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4-96

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO [...]O nr. 142.176

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER.

Częściowy strejk w Warszawie.

Gazeta Lwowska donosi pod powyższym tytułem:

WARSZAWA, 16 września. W Warszawie wybuchł w kilku fabrykach strajk robotników. Największa ilość strajkuje w fabryce wagonów Lilpopa. Na 2.160 robotników pracuje 300. W różnych innych fabrykach warszawskich strajkują również robotnicy w przeważającej ilości przy stosunkowo minimalnej ilości pracujących. Strajk niema jednak charakteru powszechnego.

WARSZAWA, 16 września (tel. wł.). W strajku wzięli udział przedewszystkiem robotnicy przemysłu metalowego (metalowcy), budowlani, ziemni i innych zawodów.

Strejkowało ponad 15 tysięcy robotników. — Strajk wybuchł samorzutnie.

—o—

Akcja obrony b. posłów.

WARSZAWA, 16 września (tel. wł.). Obrona aresztowanych posłów udaje się w czwartek do p. min. sprawiedliwości Cara, jako naczelnego prokuratora w sprawie przeniesienia b. posłów do więzienia cywilnego. Obrona jest zdecydowana, że gdyby żądanie u ministra nie odniosły skutku do udania się w drodze ostatecznej instancji o uzyskanie tegoż przez właściwe zażalenie do sądu. Obrona zamierza się zwrócić do sędziego Demanta, do którego przeszły akta b. posłów z wnioskiem o wszczęcie śledztwa i prośbą o dopuszczenie do asysty w czynnościach śledczych oraz dopuszczenie obrony do widzenia się z aresztowanymi.

Echa 14 września w Warszawie.

WARSZAWA, 16 września (tel. wł.). Z pośród osób aresztowanych w niedzielę w Warszawie 119 osób zostało wypuszczonych na wolność. Pozostałych 70 zostało przekazanych sędziemu śledczemu do dalszych decyzji. Między innymi wypuszczony został b. poseł Nosek.

—o—

WYCIĄG Z PROTOKOŁU WSPÓLNEGO z dnia 12. 9. 1930 r.

Sąd okręgowy Wydział VI. karny we Lwowie w sprawie konfiskaty Nr. 208 czasopisma p. t.: „Dziennik Ludowy“ z daty Lwów dnia 12. września 1930 r. do Sygn. VI. 1. Pr. 176/30 na posiedzeniu niejawnem w dniu 12. września 1930 r. po wysłuchaniu zdania prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie postanawia uznać za usprawiedliwioną dokonaną dnia 11. września 1930 r. przez prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie konfiskatę czasopisma p. t.: „Dziennik Ludowy“ nr. 208 z daty Lwów dnia 12. września 1930 r. zawierającego w artykule p. t.: „Demonstracje i protesty“ w ustępie od słów „Nie jest wykluczonem“ do „Naftowem“ — znamiona występku z par. 308 uk., zarządzić zniszczenie całego nakładu i wydać w myśl par. 493 pk. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego .

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862. Dz. P. P. Nr. 6/1863 tj. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł.

Uzasadnienie:

Ogłoszenie drukiem wymienionego wyżej ustępu ma na celu rozszerzyć wieść fałszywą, publiczne bezpieczeństwo niepokojącą, bez dostatecznej podstawy do uważania jej za prawdziwą, co odpowiada znamionom występku z par. 308 uk. — Według par. 489, 493 i 487 pk., oraz par. 36 i 37 ust. pars. jest zatem powyższe postanowienie uzasadnione.

Na oryginale właściwe podpisy. Za zgodność podpis nieczytelny, starszy sekretarz.

Nowa ustawa dla przyszłych wyborów.

WARSZAWA, 16. 9. (Pat). Pan Prezydent Rzplitej wydał na wniosek Rady Ministrów w myśl art. 44 ust. 5 konstytucji, rozporządzenie z mocą ustawy o karach dla ochrony swobody wyborów, zmieniające ustawę z dnia 12 lutego 1930 o ochronie swobody wyborów przed nadużyciem władzy urzędniczej; ustawa ta z dniem ogłoszenia rozporządzenia obecnego traci moc obowiązującą. Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej rozszerza zakres postanowień karnych ustawy z dnia 12 lutego, wymierzonych tylko przeciw urzędnikom, rozciągając je na wszystkich obywateli państwa i uznając tylko popełnienie przestępstwa przez urzędnika w czasie urzędowania lub w związku z niem za okoliczność obciążającą.

Rozporządzenie rozszerza również zakres czynów karalnych, zaliczając do nich składanie głosów przez nieuprawnionych do głosowania i przyjmowanie lub żądanie korzyści majątkowych lub osobistych za głosowanie w sposób umówiony lub za wywieranie wpływu na sposób głosowania osób uprawnionych. Pozatem rozporządzenie rozszerza karalność również na usiłowanie przestępstw przewidzianych w rozporządzeniu. Jednocześnie rozporządzenie znosi postanowienia ustawy z dnia 12 lutego, zawierające pojęcie domniemanego powoływania się urzędnika na swoje urzędowanie oraz na miejsce, przewidzianej przez ustawę z dnia 12 lutego procedury specjalnej, stanowi, że postępowanie w sprawach wytoczonych na podstawie obecnego rozporządzenia, odbywa się według postanowień kodeksu postępowania karnego.

O LOS POLITYKI ZEWNĘTRZNEJ NIEMIEC.

BRUKSELA 16. 9. (PAT). Dzienniki ogłaszają dłuższe komentarze o wyborach w Niemczech. Cała prasa podnosi sukcesy stronnictw skrajnych i wyraża obawy co do losów dotychczasowej polityki zewnętrznej Niemiec.

—o—

RZĄD RZESZY CHCE PROWADZIĆ SWÓJ DOTYCHCZASOWY PROGRAM.

BERLIN 16. 9. (PAT). Rząd Rzeszy na dzisiejszem posiedzeniu badał sytuację, wynikającą z rezultatów wyborów, przyczem postanowiono, że należy przeprowadzać energicznie nadal rozpoczęty program i przedstawić nowemu Reichstagowi jasno sprecyzowane projekty. Termin zwołania parlamentu ustalono na dzień 13 października b. r.

—o—

Na marginesie ostatniego wywiadu.

P. Piłsudski ogłosił ubiegłej niedzieli nowy wywiad z p. Miedzińskim. Wywody te przygłuszyły nieco niedzielne wypadki, zresztą nie przyniósł on nic nowego. — Stwierdza tylko, że aresztowani w pierwszej kolejce **posłowie opozycyjni są obwinieni wszyscy o przestępstwa natury politycznej**, a nie kryminalnej. Jeden jedyny wyjątek stanowi p. **Baćmaga, b. poseł Bloku Bezpart. Współpr. z Rządem**, którego Sejm jednomyślną uchwałą, na żądanie zresztą samego Baćmagi, który twierdzi, że jest niewinny, wydał władzom sądowym.

Stwierdza to p. Piłsudski i prowadzący dochodzenia prokurator, wobec czego okazuje się **kłamliwy**, ogłoszony przez PAT-iczną, komunikat, jakoby aresztowaposłów nastąpiło „za oszustwa, kradzieże i przywłaszczenie cudzej własności“. Kłamstwo to należy przygwoździć.

Wprawdzie p. Piłsudski wymienia obok Baćmagi i przed trzema dniami aresztowanego b. pos. Kwiatkowskiego, z nar. dem., ściganego jakoby za przestępstwa wekslowe, ten jednak był aresztowany w parę dni po ogłoszeniu wspomnianego wyżej komunikatu. Czy oskarżenie p. Kwiatkowskiego jest uzasadnione, nie jest nam wiadomem.

W wywiadzie swym p. Piłsudski „wyróżnia“ p. Witosa, że w czasie aresztowania „zachował godność człowieka w sobie“, natomiast p. Dębski wybił szybę w automobilu... może dlatego, że kiedyś był wojewodą“...

Gdyby p. Piłsudski mógł spojrzeć na Polskę i porównać ją ze swym otoczeniem, to zobaczyłby, jak wielu i coraz więcej jest takich, co... „zachowali godność człowieka w sobie“. I ta wybita szyba nie jest bez znaczenia.

P. Piłsudski sięgnął też w wywiadzie do wspomnień. Aresztowany za rosyjskich czasów udawał chorego umysłowo tak umiejętnie, że został przeniesiony do szpitala warjatów.

„Nigdy nie zapomnę — powiada p. Piłsudski — moich wrażeń ze szpitala warjatów.

Pamiętam tam jednego pana, który dzień i noc chodził po pokoju i stukał silnie od czasu do czasu jedna nogą w przydeptanym szpitalnym pantoflu. Byłem zdziwiony tem uporczywem stukaniem i razu pewnego ośmieliłem się zapytać tego pana bardzo grzecznie, czego właściwie stuka on, chodząc tak mocną nogą. Popatrzył na mnie zgóry, — tak jakbym ja stał na śmietniku, a on gdzieś wysoko, i spokojnie mi odpowiedział z dużym odcieniem pogardy:

„Ja tu jestem schowany, bo robiono zamachy na moją wolność i życie, ale za każdym razem, jak ja stuknę, to „gradonaczanlik“ rozumie, co to znaczy.

Dodam dla wyjaśnienia, że „gradonaczalnik“ był to ktoś w rodzaju naszego komisarza rządu miasta Warszawy.

Ileż to, proszę pana, takich stuków przydeptanych pantofli ma „rozumieć“ nasz biedny Jaroszewicz. Wątpię jednak, czy on to rozumie“.

Nie wiemy, na czem polegało wówczas udawanie choroby przez p. Piłsudskiego. Jest jednak pewne, że tak jego, jak i owego warjata nie rozumiał „gradonaczalnik“, podobnie, jak nie rozumie teraz wielu rzeczy... p. Jaroszewicz.

—o—

Nieudała próba prof. Picarda.

AUGSBURG. Prof. Picard, który zamierzał wznieść się w powietrze na wysokość kilkunastu tysięcy metrów, już o godz. 2-giej w nocy rozpoczął przygotowania do startu. O godz. 8 rano wszystko było ukończone. Po serdecznem pożegnaniu z żoną i dziećmi wsiadł z swym asystentem Kipferem wśród pożegnalnych okrzyków kilku tysięcy widzów do gondoli, którą natychmiast hermetycznie zamknięto.

Okazało się jednak, że ciężka gondola przy silnym wietrze nie mogła się podnieść z ziemi. Mimo zmniejszenia balastu startu nie można było dokonać, wobec czego prof. Picard zrezygnował z lotu, odkładając go do pomyślniejszych warunków atmosferycznych.

Protest Międzynarodówki socjalistycznej
przeciw aresztowaniom w Polsce.

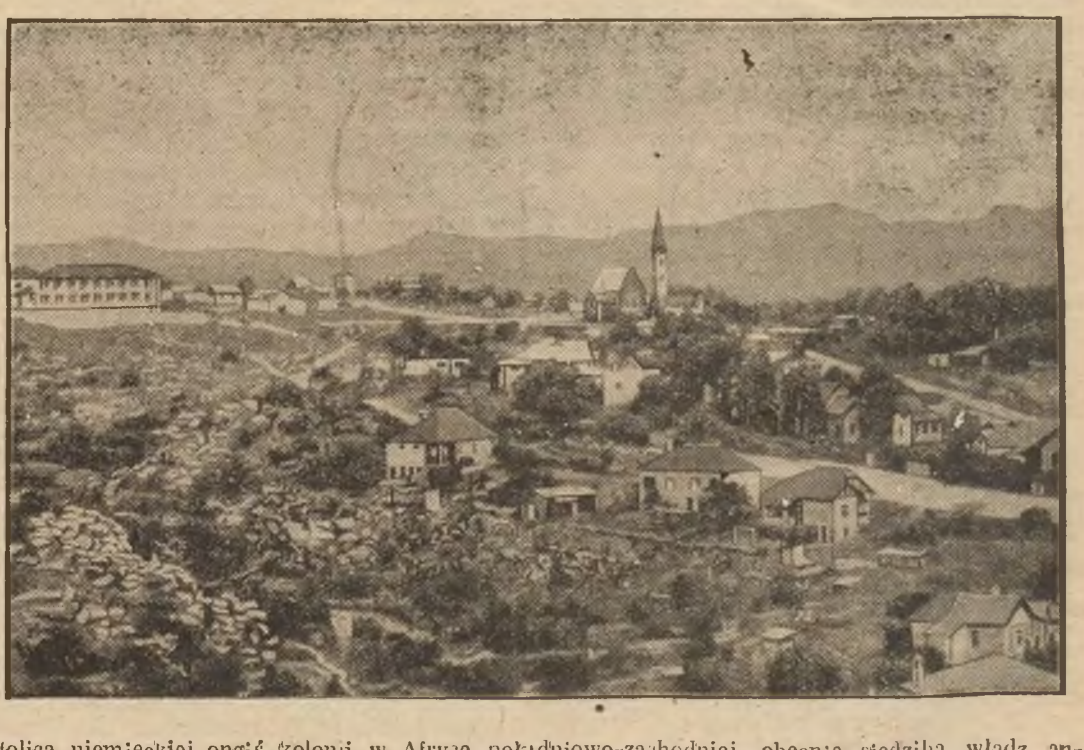
WARSZAWA, 15. września (tel. wł.). Na pismo Związku Niemieckiej Partji Socjalistycznej, nadesłał odpowiedź sekretarz Międzynarodówki Socjalistycznej tow. Fryderyk Adler, w której stwierdza, że nie tylko międzynarodowa klasa robotnicza, lecz wszyscy ludzie, mający poczucie prawa i przyzwoitości podzielą opinję socjalistów niemieckich o nowem wystąpieniu Piłsudskiego. (W oryginale jest ostrzej, ale ze względów cenzuralnych łagodzimy słowa Adlera).

Dalej tow. Adler oświadcza, że przesłał protest do wszystkich partyj należących do Międzynarodówki i że przedstawi biuru Międzynarodówki wnioski wydania odezwy nawołującej do protestu przeciw nowemu aktowi faszyzmu polskiego.

Protest robotników holenderskich.

WARSZAWA, 15. września (tel. wł.). Kongres partji socjalistycznej holenderskich Związków Zawodowych obradował dziś w Hadze jako demonstracja na rzecz reform społecznych i rozbrojenia i przyłączył się do protestu klasy robotniczej Polski przeciwko ostatnim represjom. Życzy polskiej klasie robotniczej siły do szybkiego zwycięstwa.

Windhuk



stolica niemieckiej ongiś kolonji w Afryce południowo-zachodniej, obecnie siedziba władz angielskich sprawujących mandat nad odebraną Niemcom kolonją.

Echa wypadków w Polsce

w dniu otwarcia Zgromadzenia Ligi.

Genewa, we wrześniu.

Najważniejszym wypadkiem dnia miało być otwarcie obrad XI Zgromadzenia Ligi Narodów w nowej siedzibie, a stały się — przynajmniej dla delegacji polskiej i dla przebywających tu Polaków — aresztowania warszawskie.

Wiadomość o tych aresztowaniach gruchnęła około 11-tej rano, w kilka minut po otwarciu obrad Zgromadzenia i lotem błyskawicy rozniosła się po kuluarach, przesłaniając sobą u wielu z dziennikarzy i dyplomatów zagranicznych wypadki tutejsze. Każdy Polak stawał się przygodnem biurem informacyjnem dla wielu chcących dowiedzieć się o szczegółach aresztowań. — Członkowie delegacji polskiej unikają rozmów; mają minę strapioną, sami mało co wiedzą i nie orjentują się, jak odpowiadać na pytania.

DELEGACJA POLSKA „KOMENTUJE“ ARESZTOWANIA.

Naprędce poszukano wyjścia: delegacja polska otrzymała polecenie odpowiadać na zapytania w tej sprawie, że aresztowania te są sprawą drobnej wagi, że aresztowani zostali ludzie, którzy utracili mandat poselski, a wskutek tego i nietykalność, i że odpowiadać muszą za jakieś tam przewinienia. Jednem słowem wyjaśnienia takie, że aresztowania nie mają znaczenia politycznego i że nie warto się niemi zajmować.

Naiwny ten wybieg nie mógł się udać. Międzynarodowy świat dziennikarski w Genewie, składający się z najbardziej szczwanych wyg, zna się na nazwiskach i na sprawach. Lieberman, Witos, Barlicki — to ludzie bez znaczenia i ich aresztowanie to sprawa drobna?

CO MYŚLĄ W GENEWIE O ARESZTOWANIACH?

Nie będziemy tu przytaczali komentarzy, które się posypały, kiedy wiadomość ta stała się powszechna. Wiadomość warszawska wywołała — mówiąc bardzo łagodnie — zdziwienie: zaostrzenie walk wewnętrznych w Polsce w chwili, kiedy sytuacja międzynarodowa jest tak skomplikowana i naprężona, czy jest krokiem właściwym i mądrym?...

Co o nas myślą zagranicą?

Trafne uwagi na ten temat zamieszcza „Polonia“:

„Cóż sobie myśli o nas w tej chwili zagranica? Cenzura nasza stara się wprawdzie skrupulatnie konfiskować wszelkie odgłosy, dochodzące do nas ze świata, o ile dla naszych metod dyktatorskich są nieprzyjemne, ale mimo to spora część opinji polskiej jest o tych odgłosach poinformowana — i zresztą może się ich łatwo domyśleć. Wystarczy każdemu z nas wyobrazić sobie, cobyśmy to sobie myśleli, gdyby do Polski doszła wiadomość, że dajmy na to na Węgrzech zaaresztowano równocześnie: jednego z byłych premjerów, dwóch byłych ministrów, cały szereg wybitnych polityków i to z najrozmaitszych stronnictw, a wśród nich także głównego oskarżyciela z ramienia parlamentu w niewyjaśnionej dotąd sprawie o zużycie przez rząd pieniędzy publicznych na własne cele partyjne. Przecież państwo, w którem rząd ucieka się aż do tego rodzaju zarządzeń, przedstawia się dla obserwatora z zagranicy jako coś, gdzie z dnia na dzień wszystkiego można się spodziewać, gdyż jest podminowane.

Jak w praktyce to się wyraża, odczuwamy na własnej skórze od lat kilku,

nie mogąc dostać z zagranicy żadnej poważniejszej pożyczki.

Obecnie, gdy nam tak niesłychanie zależy na międzynarodowym kredycie moralnym ze względów dyplomatycznych — na tym właśnie kredycie odbiją się ostatnie zarządzenia policyjne obecnego rządu, jak wogóle i cała jego linja polityczna“.

—o—

Przed wyborami.

Weszliśmy w okres przedwyborczy, a pierwsze jego oznaki przybrały tak osobliwe formy, że u każdego trzeźwo myślącego człowieka wywołać musi poważne refleksje. Przedewszystkiem zwracają uwagę zakazy urządzania zgromadzeń wyborczych. W Żółkwi np. zakazy te zrozumiał p. starosta tak, że zabronił zgromadzeń i w salach.

Dzień wczorajszy jest wymowną ilustracją stosunków w życiu publicznem Polski, a kto do ich wytworzenia się przyczynił, kto takie elementy na widownię publiczną wydobył, będzie też za ich następstwa odpowiadał.

To jest też pewne, że państwo z tej opresji wewnętrznej musi wyjść cało. W obliczu grożącego mu niebezpieczeństwa nastąpiła **konsolidacja** pięciu stronnictw polskich, aby wspólnymi siłami, wiszące nad państwem niebezpieczeństwo uchylić. Pierwszy dzień akcji wyborczej, 14 września wykazał, jak słabym jest w kraju obóz pomajowy, skoro tak **bandyckich** musi się chwytać metod, aby wywołać wrażenie swej siły i przewagi.

Nic też dziwnego, że na listach sanacyjnych nie chcą pozwolić się postawić ludzie, którzy uważają, że w opinji społeczeństwa mają jeszcze coś do stracenia. Odmówił zezwolenia na postawienie go na liście państwowej jeden z głośnych w ostatnich czasach polityków sanacyjnych. Nie chce kandydować we Lwowie znany w obozie rządowym ekonomista. Lekcje „pedagogiczne“ ery pułkownikowskiej i ostatnie poglądowe pokazy budzą w ludziach poniewieraną **godność człowieka.**

Po tamtej stronie barykady zostaje już tylko **najściślejsza klika** i ci co w niedzielę wsławili się bohaterskimi występami.

Trzeba się od niej jaknajbardziej kategorycznie odseparować i użyć wszystkich środków, aby od wrzodu jątrzącego organizm społeczny uwolnić.

—o—

Czescy członkowie Międzynarodówki

do min. Kwiatkowskiego.

„Naprzód“ w nr. 212 podaje:

Minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, który przez kilka dni był w Pradze z rewizytą u czechosłowackiego ministra tegoż resortu, otrzymał od prezydenta czechosłowackiego Senatu tow. dr. Soukupa i od b. ministra dr. Lwa Wintera następujący list:

„Nie chcąc mieszać się w wewnętrzne sprawy sąsiedniego państwa, musimy przecież prosić, Waszą Ekscelencję zwrócić uwagę na silne wzburzenie, które w całej opinji publicznej wywołało aresztowanie przywódców polskiej opozycji. Musimy Pana prosić o wytłumaczenie czynnikom rządowym w Polsce, że ich ostatni postępek, stojący w sprzeczności do ducha Europy, specjalnie w naszej republice znalazł echo, które mogłoby silnie zaszkodzić interesowi państwa i narodu w Polsce“.

Tow. Soukop i Winter są z ramienia czeskiej partji socj. dem. członkami komitetu wykonawczego Międzynarodówki socjalistycznej.

Do powyższego listu dodaje dziennik wiedeński „Die Stunde“, organ burżuazyjny, następujący komentarz:

„Specjalnie nowe państwa nie śmią grać hazardu z sympatjami Europy, a właśnie Polska nie należy do państw, którym te sympatje mogłyby być obojętne. Jest najwyższy czas naprawić ciężki błąd taktyczny i przeprowadzić z powrotem kraj na linję polityczną europejskiej demokracji“.

Uchwały Naczelnej Rady Adwokackiej.

Naczelna Rada Adwokacka powzięła następujące uchwały w sprawie uwięzionych posłów:

Naczelna Rada Adwokacka po wysłuchaniu sprawozdania prezesa Rady w sprawie zatrzymania przez władze bezpieczeństwa adwokatów Kiernika i Liebermana, oraz aplikantów adwokackich Dębskiego i Pragera, po zapoznaniu się z uchwałą Rady Adwokackiej w Warszawie, jak również z pismem p. ministra sprawiedliwości do Naczelnej Rady Adwokackiej i po wysłuchaniu wreszcie wyjaśnień dziekana Rady warszawskiej J. Nowodworskiego, oraz zważywszy

1. że aresztowanie 4 członków Izby warszawskiej nastąpiło **przez władze policyjne, bez powołania się na postanowienie sądu,** wymagane przez ust. 1 art. 97 konstytucji i art. 164 kpk.

2. że według pisma p. Ministra Sprawiedliwości miało tu miejsce zatrzymanie w drodze art. 167 kpk., z czego jednak Rada Adwokacka w Warszawie nie miała zasady przypuszczać, gdyż wszyscy wyżej wymienieni członkowie Izby **zatrzymani zostali w nocy we własnych mieszkaniach, pełnili obowiązki zawodowe w Warszawie i nie zdradzali żadnych zamiarów ucieczki,** co jedynie mogłoby spowodować zastosowanie trybu przewidzianego w art. 167 kpk.

3. że Rada Adwokacka w Warszawie nie posiadała informacyj o jakiemkolwiek przestępstwie przez powyższych czterech członków Izby popełnionych.

4. że zatrzymani adwokaci i aplikanci wbrew przepisowi art. 168 kpk. **nie zostali natychmiast sprowadzeni do najbliższego sędziego śledczego w Warszawie, lecz wywiezieni do Brześcia nad Bugiem.**

5. że zatrzymane osoby wbrew obowiązującym przepisom umieszczone zostały **w twierdzy wojskowej w Brześciu nad Bugiem, która w spisie więzień Ministerstwa Sprawiedliwości nie figuruje.**

6. że wszystkie te okoliczności mogły dać dostateczną podstawę Radzie Adwokackiej w Warszawie dla powzięcia przekonania, że miało tu miejsce **nadużycie przez władze policyjne swych uprawnień** w stosunku do członków Izby bez wiedzy i aprobaty władz sądowych i prokuratorskich.

7. że uprawnienia Rad Adwokackich wyliczone w art. 24 statutu palestry poprzedzone są ogólną zasadą, iż „Rada jest przedstawicielką Izby Adwokackiej“, a zatem do kompetencji i obowiązków Rad należy niewątpliwie przedstawicielstwo i obrona interesów Izby i jej poszczególnych członków i czuwanie nad ich honorem i powagą, przedstawianie ministrowi sprawiedliwości wniosków w sprawach Izby, które to uprawnienia w stosunku do całości palestry b. zaboru rosyjskiego zastrzeżone są Naczelnej Radzie Adwokackiej.

8. że uprawnienia te Rad Adwokackich w powyższym zakresie nie były ani przez Ministerstwo Sprawiedliwości ani przez Naczelną Radę Adwokacką kwestjonowane, pomimo niejednokrotne wykonywania tych uprawnień przez Radę Adwokacką w Warszawie, że w tym stanie rzeczy wystąpienie Rady Adwokackiej w Warszawie do p. Ministra Sprawiedliwości jako do naczelnego prokuratora Rzeczypospolitej z wnioskiem o interwencję u władz administracyjnych i spowodowanie zwolnienia aresztowanych członków Izby nie można uznać za wykroczenie poza zakres uprawnień Rady i pogwałcenie normalnych stosunków prawnych.

10. że Rada Adwokacka w Warszawie zgodnie z wyjaśnieniem jej dziekana nie była powiadomiona urzędowo o aresztowaniu jej uchwały w prasie, a odpisy uchwały, wywieszone w pokojach adwokackich, do których osoby postronne dostępu nie mają, usunęła niezwłocznie na żądanie przedstawiciela urzędu prokuratorskiego.

11. że przepis art. 299 a. k. k., pochodzący z dekretu o tymczasowych przepisach prasowych, jako dotyczący spraw prasowych i zamieszczania ogłoszeń w czasopiśmie nie był naruszony przez wywieszenie obwieszczenia w zawodowym zamkniętym lokalu przed powiadomieniem o konfiskacie.

12. że jednak Rada Adwokacka w Warszawie, występując z wnioskiem, dotyczącym członków Izby do Ministerstwa Sprawiedliwości, nadała temu wnioskowi niewłaściwą formę kategorycznego żądania na zasadzie ust. 1 art. 37 statutu palestry, jednogłośnie postanawia:

1. wyjaśnić Radzie Adwok. w Warszawie, że Radom Adw. nie służy prawo zwracania się do Ministerstwa Sprawiedliwości z żądaniami, a tylko ujętemi we właściwą formę wnioskami w zakresie interesów Izby i jej poszczególnych członków, oraz polecić Radzie Adwok. przestrzegać ściśle odpowiedniej formy we wszystkich odezwach do Ministerstwa sprawiedliwości.

2. zwrócić się do p. Ministra Sprawiedliwości jako do naczelnego prokuratora Rzpltej z wnioskiem, by zechciał w zakresie swych uprawnień spowodować:

a) **przewiezienie aresztowanych adwokatów Kiernika i Liebermana oraz aplikantów adw. Dębskiego i Pragera do właściwego więzienia,** podlegającego kontroli władz prokuratorskich, oraz

b) **przyśpieszenie czynności śledczych i wypuszczenie na wolność członków Izby.**

—o—

Wulkan Stromboli



na wyspie tejże nazwy, niedaleko Sycylji, wybuchnął 11 b. m. wyrzucając masy płonących żużli i popiołu. Zginęło 5 osób, około 30 zostało rannych, pozatem uległo zniszczeniu wiele domostw włościańskich oraz winnice.

Po wyborach w Niemczech.

Wybory niedzielne do parlamentu niemieckiego odbywały się wśród szału nacjonalistycznego, rozpętanego przez niepoczytalne żywioły, które szukają odwetu po przegranej wojnie, które dążą do restytucji uszczuplonego po wojnie terytorjum państwowego, wreszcie nawołujące do niepłacenia szkód wojennych. Słowem nacjonalizm niemiecki rozpętał demagogiczną agitację, obliczoną na tanią popularność, co gdyby miało się stać treścią oficjalnej polityki urzędowej Niemiec, musiałoby się stać hasłem do nowej wojny światowej.

Faszystów nacjonalistycznych wspomagali w tej demagogji komuniści, którzy podobnie jak faszyzm prawicowy są wrogami ustroju demokratycznego, nadto zgodnie z nimi propagowali niepłacenie odszkodowań. Wyborcy, którzy nie chcą, aby Niemcy płaciły raty ustalone w planie Younga (a kto lubi płacić?), ci mieli do wyboru między nacjonalistami i komunistami. Spłaty te są istotnie olbrzymim ciężarem dla społeczeństwa niemieckiego, a przez obecny rząd Hindenburga zostały one „równomiernie“ rozłożone i na robotników. **W jednolitym przeto froncie nacjonalizmu i komunizmu minęły niedzielne wybory w Niemczech.**

Te „popularne“, niemniej jednak niepoczytalne hasła wyborcze, dały poważne sukcesy obu krańcowym sojusznikom. Faszyści rozgromili umiarkowańsze elementy nacjonalistyczne i ich kosztem weszli do nowego parlamentu w liczbie 120 głosów. Wzrosła też liczba posłów komunistycznych na 76 (dotąd 55). Socjalna demokracja uzyskała 143 mandaty (o 9 mniej) utrzymując swoją 9 miljonową rzeszę wyborców w swoim obozie. Potężna i zwarta organizacja socjalizmu niemieckiego oparła się skutecznie szalejącej wokół demagogji.

Wzrost głosów komunistycznych spowodowany jest wzmożonym udziałem wyborców w głosowaniu. Demagogja zdołała widać pchnąć do urny wyborczej elementy dotąd bierne i podatne na nieobliczalne krzyki. Obecnie oddano prawie o trzy miljony głosów więcej aniżeli przy poprzednich wyborach. Ponieważ wedle konstytucji niemieckiej liczba posłów nie jest stałą, ale zależy od ilości głosujących (na 60 tys. głosujących 1 mandat) obecnie parlament będzie liczył 553 (ostatnio 491) posłów.

Wynik wyborów stwarza ogromne trudności w utworzeniu nowego rządu, któryby mógł się oprzeć na większości parlamentu. Nie jest wykluczone ponowne rozpisanie wyborów. W każdym razie polityka państwowa Niemiec znalazła się w bardzo trudnem położeniu.

Konfiskaty.

Wczorajszy „Dziennik Ludowy“ został skonfiskowany, z powodu artykułów p. t. 1) Przed wyborami od słów „Obóz pomajowy“ do słów „parlamentaryzm polski“, 2) „Pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy“ podtytuł od słów „oto w Naprzodzie“ do słów „może spać spokojnie“ i 3) „Artykuł 100 rosyjskiego kodeksu karnego“ w całości zawierającego cechy przestępstw ad 1) z § 302 uk., ad 2) art. V. ustawy z 17. XII. 1862 r. § 487 uk. ad 3) z § 300 uk.

Ponieważ wbrew obowiązującej ustawie nie zawiadomiono wydawnictwa przy zajęciu egzemplarzy, nie mogliśmy wydać drugiego nakładu.

Nadto skonfiskowane zostało nadzwyczajne wydanie „Dziennika Ludowego“ wydane wczoraj w godzinach rannych z wiadomościami z Warszawy.

—o—

Ostateczny wynik wyborów do parlamentu niemieckiego.

Socjaliści uzyskali ponad 8 i pół miljona głosów.

BERLIN, 15. 9. (Pat). Urzędowe zestawienie wyników głosowania do Reichstagu: Oddano ważnych głosów 34,943.460 w poprzednich wyborach 30,738.381.

Z tego uzyskali **socjal- demokraci** 8,578.016 (poprzednio 9,151.059), niemiecka partja narodowa 2,458.497 (poprzednio 4,380.029), centrum 4,128.929 (poprzednio 3,711.141), komuniści 4,587.708 (poprzednio 3,263.354), niemiecka partja ludowa 1,576.149 (poprzednio 2,678.207), partja państwowości Rzeszy 1,322.608 (poprzednio 1,504.148), partja gospood. 1,360.585 (poprzednio 1,395.684), bawarska partja ludowa 1,058.556 (poprzednio 945.304), narodowi socjaliści 6,401.210 (poprzednio 806.777).

Na podstawie tych wyników głosowania podział mandatów w nowym Reichstagu pomiędzy poszczególne stronnictwa polityczne będzie następujący: z ogólnej liczby 573 (poprzednio 491) otrzymają: **socjal- demokraci 143** (poprzednio 152), niemiecko - narodowi 41 (poprzednio 73), Centrum 69 (62, komuniści 76 (54), niemiecka partja ludowa 26 (45), partja państwowości Rzeszy 22 (25), partja gospodarcza 23 (23), bawarska partja ludowa 18 (16), narodowi socjaliści (hittlerowcy) 107 (12), partja agrarna Schielego 18 (13), niemiecka partja chłopska 6 (8), Landbund 3 (3), konserwatyści 2 (0), chrześcijańsko - socjalni 14, niemieccy hannowerczycy 5.

Aresztowanie kurjera Sowietów.

WILNO, 16. 9. (Pat). Na pograniczu polsko - sowieckim w rejonie Iwieńca patrol K. O. P. aresztował podejrzanego osobnika, który nielegalnie przekroczył granicę polsko - sowiecką. Przy aresztowanym znaleziono trzy fałszywe paszporty na różne nazwiska oraz większą ilość rozkazów i instrukcyj adresowanych do komunistycznej partji zachodniej Białorusi.

Pośród znalezionych przy kurjerze rozkazów szczególnie ciekawe są te, które tyczą wyborów do Sejmu i Senatu, bowiem Komintern poucza w nich przewódców jaczejek komunistycznych i komitety rejonowe, jak mają postępować wobec akcji wyborczej.

Małgorzata Bonnard



20-letnia dziewczyna z Lyonu, zdała egzamin państwowy z odznaczeniem, co uprawnia ją do objęcia katedry na uniwersytecie lub jakiejkolwiek wyższej szkole.

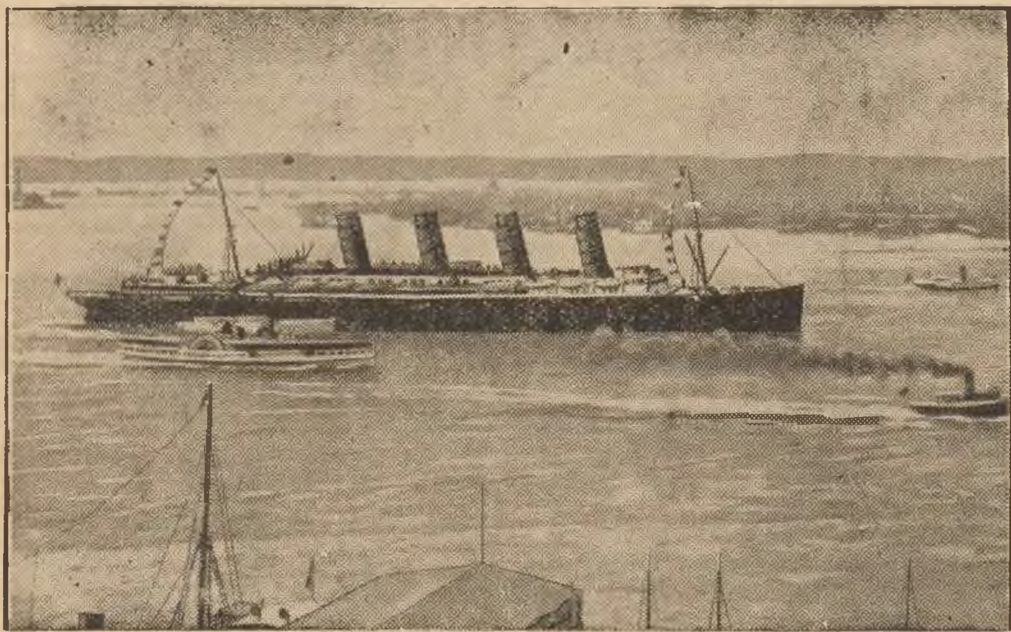
Groźny pożar pod Łodzią.

ŁÓDŹ, 16. 9. (Pat). Późną nocą nadeszła do Łodzi wiadomość, że w miasteczku Tuszyn pod Łodzią wybuchł groźny pożar. Cały kompleks domów mieszkalnych na rynku spłonął z nieustalonych przyczyn. Przybyłe liczne straże ogniowe pożar zlokalizowały.

UCIECZKA PRZED KOLEKTYWIZACJĄ.

BRZEŚĆ n. B., 16. 9. (Pat). W ostatnich dniach na odcinku granicznym Barowo przekroczyło granicę z Rosji sowieckiej do Polski 17 obywateli sowieckich, ratując się przed wprowadzoną przez rząd sowiecki kolektywizacją.

Angielski parowiec „Lusitania“



o pojemności 32.000 tonn, który podczas wojny światowej jadąc z transportem amerykańskiej amunicji z Nowego Jorku do Londynu, został w maju 1915 r. storpedowany przez niemiecką łódź podwodną niedaleko wybrzeży irlandzkich, ma obecnie być wydobyty z dna morskiego. Statek wiózł ponadto około 6 miljonów dolarów.

Nie można współpracować z sanacją

i jej służalcami.

Łódzki „Głos Poranny“ donosi:

„W piątek wieczorem odbyło się w urzędzie wojewódzkim pod przewodnictwem wojewody Jaszczołta zebranie obywatelskie, celem zorganizowania komitetu obchodu dziesięciolecia odparcia nawały bolszewickiej na Polskę.

Na zebranie to wojewoda zaprosił m. in. przedstawicieli magistratu łódzkiego w osobach prezydenta miasta Ziemięckiego, wiceprezydenta Rapalskiego i ławnika Purtala.

Jednakże wyżej wspomniani na zebranie się nie zjawili, przesyłając na ręce p. wojewody pismo w którem komunikują, że

rezygnują z współpracy w mającym powstać komitecie,

podając jako główny motyw swej decyzji, że nie mogą zasiadać wspólnie z Ligą mocarstwowego rozwoju Polski, nadającej projektowanej uroczystości wybitnie stronniczy charakter.

O instytucji tej powiedziano pozatem w liście, że jest jedną z najjaskrawszych przedstawicielek obozu, który inspiruje i oklaskuje represje wobec opozycji.

List jednocześnie podkreśla, z tragiczną ironją że

represje te spadają na ludzi, którzy poważną rolę odegrali w 1920 r.

Np. aresztowany obecnie Norbert Barlicki był członkiem rady obrony narodowej i wchodził w skład delegacji, która zawarła pokój w Rydze.

List ten podpisali prez. Ziemięcki, wiceprezydent Rapalski i ławnik Purtal“.

Granat rzucony był przez prowokatora.

Organ rządowy „Gazeta polska“ zamieszcza rewelacyjny szczegół o wypadkach niedzielnych:

Jadąc stępa środkiem jezdni policja zmusiła demonstrantów do rozstąpienia się na chodniki. W tym momencie z szeregów demonstrantów padły z tyłu w jadących policjantów którzy znajdowali się już na czele pochodu — strzały rewolwerowe, a równocześnie rozległa się potężna detonacja. To granat ręczny rzucony przez jakiegoś prowokatora na policję — eksplodował.

A więc był prowokator. Chodzi tylko o to, kto nim był....

E. JANSTEIN.

Jak żył i zginął wikarjusz Etcheverria?

Rue Blottiere, położona w pobliżu dworca towarowego Montparnasse w Paryżu, należy do tych uliczek, na które o zmierzchu wchodzi się z lękiem w duszy. Kilka sklepików z artykułami, szewc-łaciarz i z pół tuzina hotelików przerywa monotonny rząd szarych murów, ciasnych drzwi, wiodących do jeszcze ciaśniejszych kurytarzy i ubogich w słońce, brudnych, cuchnących podwórek. Charakter tych hotelików nawet w dzień nie pozostawia żadnych wątpliwości. Podejrzana bielizna pościelowa zwiesza się z okien między zakurzonemi portjerami. Zaspany, niegolony chłopiec hotelowy w rozpiętej koszuli zamiata schody.

Na rue Blottiere pewien portjer słyszy o godz. 2-giej w nocy dnia 12 lipca jęki. W pierwszej chwili zamierza wstać i zbadać przyczyny. Ale po chwili postanawia pozostać pod ciepłą kołdrą. Noc lipcowa jest poprostu lodowata. Strumienie deszczu zalewają ulice. Pijany, który jęczy, napewno pod wpływem tego deszczu przyjdzie niebawem do siebie. Wyjść w nocy samemu na ulicę — to nawet mieszkańcom ulicy Blottiere wydaje się zbyt wielkiem ryzykiem.

Około godz. 4-tej nad ranem pan Oger, niższy funkcjonarjusz poczty, wraca do domu z kartograjstwa, które się zbytnio przeciągnęło. Wędruje przez chłodną noc z kapeluszem fantazyjnie zesuniętym z czoła, z rękami w kieszeniach, pogwizdując wesołą piosenkę. Skręciwszy w ulicę Blottiere potyka się o coś leżącego na trotuarze. Klnąc na czem świat stoi, zapala zapałkę. Cofa się przerażony. Po chwili zastanowienia zaczyna biec, jak szalony, w stronę wspomnianego dworca towarowego. Po drodze spotyka dwóch policjantów na rowerach. Woła, daje im znaki, przyzywa ich gestami, poczem cała trójka udaje się na rue Blottiere.

Jaskrawe, białe światło elektrycznej latarki kieszonkowej pada na bezwładne ciało, leżące napoły na chodniku, napoły na jezdni. Skromnie ubrany mężczyzna lat około czterdziestu. Po odwróceniu ciała ukazuje się z lewej strony na plecach wielka plama krwi. Policjant, spisując zwięzły meldunek, wzrusza ramionami: „Niema rady. Nie żyje, jak kamień...“

Zwłoki nieznajomego zostają przewiezione do instytutu medycyny sądowej. Po godzinie komisarz siedzi nad raportem lekarza, który opiewa, że śmierć osobnika została spowodowana kulą rewolwerową, która przyszła z tyłu, przebijając płuca i serce. Na stole leżą przedmioty, znalezione przy trupie: złoty zegarek kopertowy. Chusteczka z grubego płótna z inicjałami C. E. Zniszczony portfel, zawierający 215 franków i banknot 20-pesetowy. Dziwny mały woreczek płócienny z jedwabnym sznurkiem, który zamordowany nosił na szyji. Woreczek ten zawiera kosmyk włosów. Są to włosy kobiety. Paszport z hiszpańskim herbem, a na fotografji w nim starannie wygolony, czterdziestoletni mężczyzna w okularach o zamkniętej w sobie twarzy. Nazwisko: Etcheverria Cypriano. Zawód: Wikarjusz (Probostwo St. Hernani w Katalonji).

*

W drugim tygodniu lipca, można było obserwować na ulicach tuziny wozów, wiozących przeważnie chłopską publikę, kobiety w chustkach na głowach, w staromodnych kapeluszach, w czerni, z szeroką, niebieską wstążką, spiętą srebrnym medaljonem, dokoła szyi: hiszpańskie, portugalskie i południowo-francuskie chłopki, które przybyły, aby towarzyszyć pielgrzymce „Sióstr miłosierdzia“, prowadzącej przez Paryż do Sainnt Lisieux, miejscu

Odpowiedzialność i pieniądze.

„Gazeta Warszawska“ z d. 14 bm. zamieszcza aktualny artykuł na temat bierności i konieczności odpowiedzialności wszystkich za to, co się w państwie dzieje.

„Odpowiedzialność ciąży na każdym, bez względu na to, kim jest, jakie zajmuje stanowisko, jaką ma możność działania.

Dzisiaj walka toczy się o podstawy moralne i prawne naszego bytu państwowego. Dzisiaj jest w grze honor i godność narodu. W tych warunkach obojętność i apatja jest zbrodnią.

Wielu ludzi po cichu potępia niejedno, ale głośno manifestuje swoją lojalność i posłuszeństwo. Pokryjomu umywa się ręce i woła razem z Piłatem, że się jest niewinnym.

Tego rodzaju oportunizm nie jest ani wielką ani małą polityką, jest poprostu czynem niemoralnym. Trzeba mieć odwagę. Trzeba mieć poczucie godności własnej i czuć się naprawdę człowiekiem. To nie dosyć nie brać np. udziału w napadzie, jeżeli się pracuje razem z tym, kto napada, i ciągnie korzyści z jego wypraw, a czasem nawet choćby pośrednio finansuje się te wyprawy. Zawód pasera nie stoi moralnie wyżej od zawodu tych, którzy przynajmniej coś ryzykują, rozwijając bardziej aktywną działalność“....

Bratni nasz organ **„Nowy Głos Przemyski“** wyraża przekonanie, że ostatnie wydarzenia skonsolidują te warstwy, które szły dotychczas rozbieżnemi drogami.

„Dziś, zespoliły masy nowe więzy. Łańcuchy więzienne, które spętały dłonie Barlickiego, czy Liebermana na równi z Bagińskim, czy Witosem — będą nową więźbą, jednoczącą cały polski lud miast i wsi w zwartą, zdecydowaną armję bojowników Wolności i prawa“.

Na temat... bezinteresowności zamieścił **„Robotnik“** w nieskonfiskowanym numerze uwagi p. t.: „Pieniądze, pieniądze, pieniądze“:

„Temi słowy p. Piłsudski, scharakteryzował posłów: największem ich pragnieniem jest brać pieniądze, gdzie się tylko da, w uczciwy i nieuczciwy sposób.

S K O N F I S K O W A N O

A teraz jeszcze słowo na temat pieniędzy, tylko tych pieniędzy, o które Polska daremnie zabiega na rynku zagranicznym.

„Prasa sanacyjna podaje wiadomości o rokowaniach o kredyty zagraniczne. Tym razem toczą się pertraktacje z prezesem Irwing Trustu Company p. Hecksleremm na temat lokaty listów Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, na rynku amerykańskim. Równocześnie donoszą o wznowieniu w październiku tylokrotnie przerywanych prób porozumienia się tego Towarzystwa z kapitalistami francuskimi, w sprawie emisji listów Towarzystwa na sumę 25 miljonów dolarów“.

„Głos Narodu“ dając wzmiankę o tych rokowaniach, powołuje się na przykład węgierski:

„Rząd węgierski i banki tamtejsze weszły również w kontakt z podobnym trustem amerykańskim, o analogiczną pożyczkę, jak Polska. Warunki jednakowoż, jakie stawiał kapitał amerykański były tak ciężkie, zwłaszcza w zakresie monopolu sprzedażnego, obligacyj emisyjnych, że rząd węgierski uważał za właściwe zerwać definitywnie rokowania.

Wielkich więc nadziei do zapowiedzianych rozmów przywiązywać nie można, tak, jak to czyni prasa sanacyjna. Jeżeli Węgrom postawiono niedogodne warunki, to czy możemy spodziewać się większej względn. ze strony obcego kapitału, gdy wiemy, co sądzi zagranica o naszych stosunkach, wewnętrznych, oraz jaki wpływ wywierają one na nasz kredyt zagranicą“.

Tak, tak już jest na świecie.

Tragedja w lodach polarnych.

Przed niedawnym czasem — jak donosiliśmy — major Burzash, przelatując nad wyspą króla Wilhelma, odkrył szczątki ekspedycji Franklina, który przed 85 laty wyprawiwszy się celem odkrycia północno- zachodniego przesmyku morskiego, zaginął z całą swą drużyną, liczącą stokilkadziesiąt osób.

Pewne wskazówki pozwalają przypuszczać, że wielu członków ekspedycji zmarło na szkorbut Symetrycznie ustawione trumny, świadczą, że nieszczęśliwi umierali po kolei z głodu i byli grzebani przez pozostałych przy życiu. Znaleziono szkielety pod kupami kamieni, narzuconemi w kształcie grobowców.

---

urodzenia i śmierci świętej Teresy. — W każdym z tych wozów znajdował się, prócz przewodnika, również ksiądz, który czuwał nad swemi owieczkami, aby nie zbłądziły, wiozący je obok wszelkich rzeczy godnych podziwu z jednej mszy na drugą i dbając głównie o to, aby duszyczki trafiły z powrotem pod swe rodzinne strzechy.

W jednym z hoteli na rue de L'Abbe Gregoire zamieszkał wikarjusz Etcheverria, przewodnik grupy pielgrzymów z Hernani.

*

Ksiądz Etcheverria pierwszej nocy nie zatrzymał się w hotelu przy ulicy de l'Abbe Gregoire. Gdy około godziny 8 wieczorem przybył na Gare d'Orsay — wsiadł do taksówki i kazał się zawieść do hoteliku, którego adres miał zanotowany w zniszczonym notesie. Ten hotel w pobliżu Gare Montparnasse należał do gatunku zajazdów, które nie zwykły przyjmować podróżnych z bagażami. Gdy przed drzwiami zatrzymała się taksówka i zaczęto zdejmować wielki kuferek, zdumiona gospodyni i portjer wylegli przed dom. Ale gdy poznali, że podróżny, który zażądał pokoju, nosi szaty kapłańskie, oniemieli ze zdumienia i trwało dość długo, zanim przyszli do siebie i wskazali pokój przybyszowi, który tak oczywiście pomylił się w wyborze miejsca na nocleg. Na pokoju, w którym Cypriano Etcheverria się urządził, widniał nr. 13.

Po upływie godziny gospodyni ujrzała przez oszklone drzwi, że ze schodów i przez podwórze idzie jakiś mężczyzna, który wydał się jej podejrzanym. W jej hotelu nie było przecież gościa w cyklistówce w kratkę, w szarym sweaterze i w bronzowych spodniach? Właśnie zamierzała udać się wślad za obcym, gdy posługacz powstrzymał ją:

— Niech pani pozostanie! Poznałem go! To ten ksiądz z pod nr. 13!

Pierwszy wieczór spędził Cypriano Etcheverria w brudnych i podejrzanych piwiarniach w dzielnicy dworca. Posłuchał wezwania dwóch dziewczyn i podszedł do ich stolika, zapłacił za nie kilka kolejek anyżówki i cinzano i nie miał nic przeciwko temu, że protektor jednej z dziewczyn przyłączył się do towarzystwa. Młodzieniec ten zaprosił wikarjusza na partyjkę bilardu, ale Etcheverria musiał odmówić. Nie znał tej gry. Kasjerka i kelner lokalu, przesłuchiwani następnie, zeznali, że towarzystwo było bardzo wesołe i że szczególnie jedna z dziewczyn, blondynka w różowo-czarnym sweaterze, wprost sypała się ze śmiechu. Tej nocy wikarjusz wrócił do domu o godz. 2-giej.

Następnego wieczoru — dzień zeszedł na poszukiwaniu kwater i wizytach u dygnitarzy kościelnych — grupa pielgrzymek puka o godz. 9-tej do pokoju wikarjusza i zaprasza go na małą wieczornicę, urządzaną na cześć przełożonej. Wikarjusz z bólem serca odmawia, zaczyna się denerwować, gdy kobiety nie przestają nalegać, a wreszcie delikatnie wypycha je za drzwi.

— Idźcie, moje dzieci, idźcie! Odczuwam potrzebę samotności. Nie zdążyłem jeszcze zmówić modlitwy...

Po upływie pół godziny pokojówka widzi, że jakiś człowiek w bronzowych spodniach, szarym sweatrze i cyklistówce opuszcza hotel.

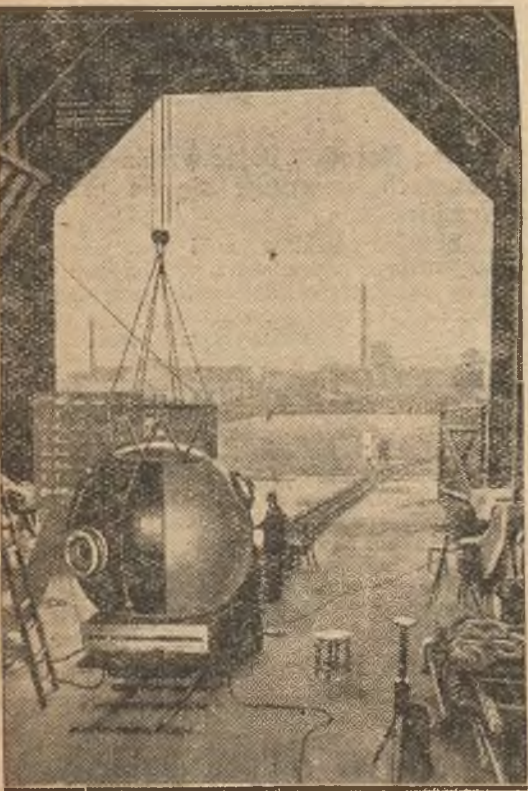
*

Oprawny w skórę notatnik, o którym już wyżej była mowa, zawierał nietylko adres podejrzanego hoteliku. Zanotowano tam również inne adresy, a więc nocnego kabaretu na Montmartrze, znanego ze swego frywolnego tonu. Dowcipy i piosenki, które się tam słyszy, są skierowane przeważnie pod adresem kleru, a obydwaj konferansjerzy, którzy witają gości soczystymi dowcipami, są przebrani za księży.

(Dok. nast.)

—o—

Przed lotem na wysokość 16.000 m.



Jak donosiliśmy profesor uniwersytetu brukselskiego, Picard, skonstruował balon, którym zamierza wznieść się na wysokości 16.000 metrów. Na rycinie: Stalowa gondola balonu gotowego do lotu — w hali fabryki balonów w Augsburgu.

Fabryka fałszywego bilonu.

WILNO, 16. 9. (Pat). We wsi Markocice gminy Wysokie policja wykryła fabrykę fałszywych monet 50 groszowych i jednozłotowych. Fabrykę prowadził mieszkaniec tej wsi niejaki Szewiocz. Znaleziono 50 gotowych już monet i wiele surowca oraz kompletne urządzenie do fałszowania pieniędzy. Szewiocza aresztowano.

Lwów w ciemnościach.

LWÓW, 16. 9. (Pat). Dziś o godz. 18.35 wskutek zepsucia się tłoku przy turbinach urządzeń Miejskiej Elektrowni na Persenkówce, zgasło w całem mieście światło oraz stanęły wozy Miejskiej Kolei Elektrycznej. Na placu Targów Wschodnich, gdzie również pogasły nagle wszystkie światła, usiłowały skorzystać z ciemności szumowiny, które rzuciły się na rabunek stoisk w pawilonach. Natychmiastowa interwencja policji i groźba, że wszyscy obecni będą poddani rewizji, zapobiegła ekscesom. Spokój został bezzwłocznie przywrócony, pomimo braku światła. Równocześnie z zagaśnięciem światła w mieście, władze bezpieczeństwa wysłały na ulice wzmocnione patrole, celem ochrony mieszkańców w razie prób ewentualnych ze strony szumowin w kierunku wykorzystania ciemności. Żadnych ekscesów ulicznych nie notowano. O godz. 20.15 po usunięciu uszkodzeń w Elektrowni, światła w mieście zapłonęły ponownie.

*

Częste niedomagania naszej elektrowni zaczynają już dziwić całe rzesze obywateli, a długotrwałe przerwy w dostarczaniu energji świetlnej są doprawdy dla nikogo niezrozumiałe i wskazują dostatecznie na porządki i kwalifikacji ciał kierowniczych miejskiej Eektrowni. Trudno bowiem sobie wyobrazić by skierowanie pary do zapasowej turbiny i włączenie jej do sieci wymagało aż dwóch godzin czasu. Sądzimy, że czas najwyższy, by sprawą tą zajęły się odpowiedzialne czynniki.

Nowy napad na zgromadzenie wyborcze.

Wczoraj wieczór odbył się wiec w sali Tow. Pedagogicznego, zwołany przez Narodową Demokrację. Przemawiali b. poseł dr. Pieracki i b. senator prof. Głąbiński.

W tym czasie usiłowała wtargnąć do sali grupa pałkarzy w liczbie około 70—100 osób, pod wodzą b. wywiadowcy Nowiego.

Napastnicy ustawili w ulicy auto nr. 7293, poczem z poza tej barykady oddali kilkanaście strzałów w kierunku bramy gmachu Tow. Pedagogicznego. Następnie rzucili się w kierunku sali, zastawszy jednak zamknięte drzwi, wybili wszystkie szyby w bramie.

Obecna na wiecu młodzież akademicka przepędziła pałkarzy. W czasie szamotania się 3 studentów doznało poważnych obrażeń.

Po pewnym czasie nadszedł oddział policji. Nowi poklepał wówczas po ramieniu komendanta patroli, informując go w cyniczno kłamliwy sposób, iż strzelano do niego z bramy tego budynku.

W tym czasie zgasło w mieście światło elektryczne, co utrudniło obrady zebranych. Sytuację tę wykorzystał komisarz policji i rozwiązał zebranie.

Świadkowie napadu zamierzają oskarżyć Nowiego o gwałt publiczny i zamach morderczy.

—o—

Tragiczna śmierć urzędnika pocztowego.

WILNO, 16. 9. (Pat). Po przybyciu pociągu osobowego na stację w Baranowiczach służba stacyjna widząc, że drzwi ambulansu pocztowego Nr. 307 są zamknięte i nikt nie odpowiada na pukanie z zewnątrz, przystąpiła do wyważenia drzwi. Wewnątrz znaleziono urzędnika ambulansu Zbigniewa Budziszewskiego i jego pomocnika Antoniego Wiśniewskiego leżących na podłodze wagonu bez oznak życia. Wezwano natychmiast lekarza, który stwierdził silne zatrucie gazem świetlnym. Zatrutych zabrało Pogotowie ratunkowe i przewiozło do szpitala miejskiego, gdzie zdołano przywrócić ich do życia. Dochodzenie wykazało, że zbiornik gazowy posiadał kran bez kurka, co było właśnie przyczyną wypadku.

Wybuch benzyny w garażu.

2 osoby walczą ze śmiercią.

WILNO, 16. 9. (Pat). W niedzielę w nocy, w garażu autobusowym, mieszczącym się na Zwierzyńcu, wydarzył się następujący wypadek: Jan Rydłowski i konduktor Kowarski, po wprowadzeniu autobusu do garażu, rozpoczęli oczyszczać wóz przy zapalonej świecy, nie widząc, że obok znajduje się benzyna. W pewnej chwili nastąpił ogłuszający wybuch i garaż stanął w płomieniach. Rydłowski i Kowarski usiłowali wypchnąć autobus z garażu, jednak nie zdołali tego dokonać, gdyż objęły ich płomienie. Nie mogąc uratować wozu, wyskoczyli obaj na podwórze, gdzie na krzyk nieszczęsnych pośpieszyli z pomocą policjanci, którzy zdołali ogień ugasić. Ofiary poparzenia przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

Z posiedzenia Rady miejskiej.

Wczoraj wieczór na posiedzeniu Rady Miejskiej nareszcie dokonano wyboru 120 komisji obwodowych wyborczych, po 3 członków i 3 zastępców. Głosowanie odbywało się kartkami, po referacie r. Nowak - Przygockiego. Na tem posiedzenie zamknięto.

—o—

Likwidacja działalności p. prezydenta który miał dyktatorskie ambicje.

NOWY JORK, 16. 9. (Pat). Wedle doniesień z Buenos Aires tymczasowy rząd argentyński odwołał wszystkie dekrety Irigoyena będące w sprzeczności z ustawami istniejącymi jeszcze przed objęciem władzy przez b. prezydenta. Władze aresztują w dalszym ciągu przewódców partji b. prezydenta. Rozpoczął się ruch, mający na celu utworzenie stronnictwa narodowego łączącego wszystkie partje przeciwstawiające się polityce b. prezydenta. Rząd paragwajski uznał formalnie nowy rząd argentyński.

Minister Zaleski o handlu trzodą.

WIEDEŃ, 16. 9. (Pat). N. Fr. Presse ogłasza wywiad z min. Zaleskim na temat Paneuropy. Min. Zaleski przyklasnął wywodom kanclerza republiki austrjackiej Schobera co do skuteczności układów regjonalnych i wskazał przytem na konferencję warszawską, jako dowód, że Polska pracuje również w tym kierunku. Rozwiązania niektórych kwestji, jak np. uregulowanine polskiego eksportu bydła do Austrji miałoby niewątpliwie wpływ na dalsze ożywienie tych stosunków.

Na zapytanie o sytuację w Polsce, minister Zaleski oświadczył, że pod względem politycznym stara się rząd polski **kontynuować w ramach konstytucji** (?) program organizacji wewnętrznej. W myśl konstytucji przysługiwało Prezydentowi Rzplitej prawo rozwiązania Sejmu, skoro Sejm nie był w stanie

uwzględnić

potrzeb Państwa (!). Pod względem gospodarczym — oświadczył min. Zaleski — odczuwamy wszyscy kryzys światowy. Niemniej jedna w Polsce osiągnęliśmy znaczne postępy (?) w poprawie naszego **bilansu handlowego**, rolnictwo nasze udoskonala się z dnia na dzień, przemysł został oparty na zdrowych podstawach (!) i jest przystosowany do wymagań rynku, chociaż podobnie jak świat cały i my mamy trudności. Jedną z nich, to przeszkody stawiane eksportowi naszych głównych produktów, jak węgiel i bydło.

Prof. Goetano Fichers



zajmujący katedrę na uniwersytecie w Medjolanie, w instytucie dla badań nad chorobą raka, ogłosił, że wynalazł środek leczniczy przeciw rakowi.

Niemcy domagają się przyspieszenia rozbrojenia.

Mowa min. Curtiusa na posiedzeniu Ligi Narodów.

GENEWA, 16. 9. (Pat). Ważnem wydarzeniem była oczekiwana z napięciem mowa niemieckiego ministra spraw zagr. dra Curtiusa. Wspomniał on, że polityka Niemiec w stosunku do Ligi Narodów nie zmieni się, niezależnie od tego, czy wewnętrzno - polityczne konstelacje w Niemczech miałyby się zmienić, czy też nie. Dr. Curtius w sposób zdecydowany domaga się usunięcia przyczyn konfliktów, a następnie z całym naciskiem wskazał na konieczność

przyśpieszenia rozbrojenia.

Końcowa część mowy Curtiusa dotyczyła doniosłej sprawy kryzysu gospodarczego oraz idei federacji europejskiej, której Niemcy tem chętniej mogą przyklasnąć, że spodziewają się, iż w związku z tą ideą mogłyby być przygotowane nowe drogi dla gospodarczego rozwoju świata. Rząd niemiecki z całą stanowczością popiera myśl kooperacji europejskiej a specjalnie kooperacji gospodarczej.

Nowa taryfa na pieczywo i mąkę.

Zarząd miasta Lwowa ustalił nowe ceny mąki i pieczywa z mocą obowiązującą od 17 września br. I tak: 1 kg. mąki pszennej 65 proc. w sprzedaży w młynie 63 gr., u hurtownika 54, w sprzedaży detailicznej 61 gr. — 1 kg. mąki żytniej typu urzędowego w młynie lub u hurtownika 33 gr. — 1 kg. chleba z mąki żytniej ciemnej w piekarni 26 gr., w sklepie lub na straganie 28 gr.. — 1 kg. chleba z mąki żytniej typu urzędowego w piekarni 38 gr., w sklepie lub na straganie 04 gr. — 1 kg. chleba pszenno - żytniego w piekarni 46 gr., w sklepie lub na straganie 48 gr. — 1 bułka o wadze 4 dkg. w piekarni 4 gr., w sklepie lub na straganie 4 i pół gr. — 4 bułki t. zw. „czwórki żydowskie“ w piekarni 16 gr., w sklepie lub na straganie 18 gr. Bułki kanapkowe t. zw. „weki“ w piekarni 40 gr., w sklepie lub na straganie 45 gr. — T. zw. sztrucle o wadze 1 kg. w piekarni 90 gr., w sklepie 1 zł. T. zw. wiedeńskie w piekarni 105 zł., w sklepie lub na straganie 1.15 zł. Kołacze żydowskie w piekarni 1.25 zł., w sklepie lub na straganie 1.35 zł.

Winni przekroczenia tego cennika będą pociągnięci do odpowiedzialności karno - administracyjnej.

Z kraju i świata.

WARSZAWA. Minister W. R. i O. P. dr. Czerwiński otworzył wczoraj pierwszy 5-cio tygodniowy kurs pedagogiczny dla dyrektorów i nauczycieli szkół średnich państwowych i prywatnych.

WARSZAWA. P. Minister Spraw Wewnętrznych Składkowski przyjął wczoraj w sprawach służbowych wojewodę lwowskiego Nakoniecznikow-Klukowskiego.

WARSZAWA. Magistrat m. Warszawy na wczorajszem posiedzeniu wybrał komisję ankietową, która ma zebrać materjały w sprawie prohibicji alkoholowej.

WARSZAWA. Na dzień jutrzejszy zostało zwołane do Warszawy posiedzenie prezesów wszystkich dyrekcyj kolejowych celem omówienia programu prac na kolejach. Chodzi o ujednostajnienie czasu i systemu opalania wagonów oraz o przygotowanie dostatecznej ilości pługów, narzędzi i drużyn roboczych na wypadek zasp śnieżnych.

WARSZAWA. P. Minister Pracy i Opieki Społecznej Aleksander Prystor powrócił z Wilna i w dniu dzisiejszym objął urzędowanie.

—o—

Co i owo.

Już w sobotę wieczorem, to jest na kilkanaście godzin przed niedzielnemi zgromadzeniami wyborczemi we Lwowie otrzymaliśmy poufne ostrzeżenie, że bojówki sanacyjne gotują się do rozbicia tych zgromadzeń.

Istotnie w niedzielę pohulały sobie bojówki, szerząc spustoszenie właśnie tam, gdzie spodziewały się najłatwiejszego zwycięstwa, bo z robotnikami nie tak znowu łatwo. — Przybyły „rozprawić się“ z chłopami, którzy zgromadzili się w sali przy ul. Ossolińskich z inicjatywy stronnictwa chłopskiego. Chłopi byli bezbronni, bojówkarze byli uzbrojeni. To też chłopi wyszli ciężko poturbowani a bojówki z triumfem. Na wsi tak łatwoby to nie poszło, na wsi chłopi mają kłonice...

Brukowy „Kurjer Czerwony“ okropnie jest oburzony na bojówki. Po wypadkach niedzielnych w Warszawie napisał tak:

„Dzisiaj pewne partje roszczą sobie pretensje do posiadania własnej siły zbrojnej i wciskają rewolwer do ręki nieraz najciemniejszym elementom.

Jest to stan rzeczy nie do zniesienia. W zdrowem państwie niema miejsca na inną siłę zbrojną, jak tylko na tę, która jest ramieniem prawa. Bojówki przed nikim nieodpowiedzialne, służące jedynie namiętnościom partyjnym i przez nie rzucane do walk bratobójczych są czynnikiem rozkładu i anarchji, którego tolerować nie wolno.

Czas skończyć z taką bezkarnością“.

Przezacna sanacjo! Rozpocznij leczenie i rozbrojenie od samej siebie. Bohaterskie wyczyny bojówek sanacyjnych ostatniej niedzieli mówią same za siebie.

*

W jednem z humorystycznych pism niemieckich znajduję się w związku z niedzielnemi wyborami ilustrację wyobrażającą pewnego dyplomatę a pod nią napis:

„Moje widoki są równie ciemne jak moje zamiary“.

Z komentarza tego można wywnioskować, że i w Niemczech również są... sanatorzy.

Pod inną ilustracją czytam: „My jesteśmy skazani na koryto“.

Widać, że niestety każdy naród ma swoich sanatorów...

—o—

Znamienna wizyta w Moskwie



Jak wiadomo, przed kilku dniami olbrzymi balon-sterowiec niemiecki „Zeppelin“ odwiedził Moskwę. Rycina przedstawia oficjalne powitanie gości niemieckich na lotnisku pod Moskwą.

Bliższe szczegóły stracenia 4 Słoweńców

przez barbarzyński sąd faszystowski.

ZAGRZEB. Dziennik „Jutarnji List“ podaje nowe wiadomości nieznane szerokiej publiczności, dotyczące szczegółów wykonania wyroku nad czterema Słoweńcami.

Nikt nie przypuszczał, że egzekucja dojdzie do skutku w 7 godzin po ogłoszeniu wyroku. Maruszycza, Miłosza, Bidowicza i Waleńczyca w nocy bez chwili odpoczynku pod dozorem straży przewieziono z więzienia na wojskowy plac ćwiczeń, 10 km. od Tryjestu. Ulic w Tryjeście i drogi do Bazowicy pilnowała milicja faszystowska. Skazanych odwieziono w samochodach pancernych. Na plac ćwiczeń przybyły samochody o 3 g. z rana, dopiero o 5 g. odwieziono ich na miejsce egzekucji. Komendantowi Tryjestu, Valariemu, miało być wręczone podanie z prośbą o ułaskawienie, aby wysłał je do Rzymu. Tymczasem w nocy wykonano egzekucję, a w niedzielę rano oznajmiono Valariemu, że podanie o ułaskawienie jest już bezcelowe.

Ustawiono 4 krzesła, do których przywiązano skazańców, poczem 56 milicjantów wystrzeliło w ich plecy. Według raportu faszystowskiego wszystkich czterech odrazu zabito.

Jak donosi komunikat oficjalny,

nie dozwolono skazanym pożegnać się z krewnymi,

chociaż wszyscy byli obecni w Tryjeście. Trybunał faszystowski nie tylko nikomu nie pozwalał na wstęp do więzienia, lecz nie dopuścił nawet do ostatniego pożegnania się z krewnymi. Okoliczność ta dla niektórych krewnych miała tragiczne skutki. (Matka jednego skazanego zwarjowała, ojciec drugiego odebrał sobie życie).

Charakterystyczne jest, że prasa faszystowska, mówiąc o wyroku, stara się zapewnić społeczeństwo obce, że w wyroku tym znalazły swój wyraz opinja i życzenia całych Włoch. O wykonaniu wyroku nie pisało nic żadne pismo faszystowskie, wiadomość o tem podał tylko oficjalny komunikat. Gdy zastrzelono Gortana, prasa faszystowska pisała, że Gortan przed śmiercią płakał. „Popolo di Trieste“ charakteryzował Gortana jako tchórza i spodziewał się, że i tryjscy skazańcy umrą jako tchórze. Przed śmiercią skazani byli zupełnie spokojni. Prasa faszystowska określiła to jako „skrajny cynizm“.

Pomimo tego, że prasa faszystowska donosiła o swobodnej obronie oskarżonych na rozprawie sądowej,

obrońcy ich nie bronili, lecz oskarżali.

Prezes trybunału, generał Cristini, po wyroku nie ukazał się więcej na ulicy, zaraz wyjechał z Tryjestu.

DEMONSTRACJE W PRADZE.

PRAGA. Czeska prasa wszelkich politycznych zapatrywań protestuje gwałtownie przeciw egzekucji czterech Słoweńców w Tryjeście. Onegdaj przyszło do wielkich antywłoskich demonstracji przed konsulatem włoskim.

Pismo partji Benesza, min. spraw zagranicznych „Czeske Slovo“, powtarza codziennie na czele numeru zdanie: „Słowianie, pamiętajcie zawsze, że dla włoskich faszystów jesteście pluskwami i barbarzyńcami!“ — Jest to aluzja do enuncjacji, którą w tym stylu wygłosił brat Mussoliniego.

PRAGA. Ostatnio przyszło znowu do burzliwych demonstracji przeciw egzekucjom w Tryjeście.

Interwencja delegacyj kopalń w Kałuszu i Bochni - w ministerstwie.

W ub. czwartek interwenjowali delegaci robotników kałuskich w ministerjum pracy i u wiceministra przemysłu i handlu p. Doleżala w sprawie uruchomienia saliny kałuskiej. Delegaci domagali się, aby rząd podwyższył cenę na wydobywaną sól z kopalń kałuskich. Dyr. Ulanowski i min. Doleżal przyrzekli żądania robotnicze załatwić przychylnie.

Jak wiadomo, od załatwienia tych spraw zależy dalsze zatrudnienie robotników w salinie kałuskiej. Delegację prowadził generalny sekretarz Zw. górników tow. Stańczyk, który obok tego poruszył sprawę projektu zamknięcia państwowych salin małopolskich, oraz uruchomienie zamkniętego szybu w kopalni soli w Bochni. Min. Doleżal oświadczył, że projekt zamknięcia tych salin został na Radzie ministrów odroczony i że Bochnia będzie uruchomiona.

—o—

Gospodarka naczelnika Wydziału Eksploatacyjnego P. K. P. w Dyrekcji lwowskiej pana inż. Tarwida w świetle faktów.

II.

Już wczoraj wykazywaliśmy, że inż. Tarwid, zostawszy kierownikiem działu eksploatacyjnego w lwowskiej dyrekcji kolejowej zastosował „swój" system oszczędnościowy, skierowany wyłącznie przeciw pracownikom tak służby przetokowej, jak konduktorskiej.

Skutki tych nieobliczalnych eksperymentów oszczędnościowych są oczywiście fatalne:

Zdziesiątkowany redukcją pozostały personal nie może obecnie częstokroć podołać nadmiarowi walących się na niego obowiązków i dlatego to praca przetokowa tak na stacji, jakoteż przy pociągach manipulacyjnych na przestrzeni odbywa się w chaosie, bez jakichkolwiek możności przestrzegania postanowień przepisów bezpieczeństwa osobistego, odnośnego personalu oraz przepisów dotyczących stosowania środków ostrożności, zapobiegających uszkodzeniu taboru.

Nic też dziwnego, że w takiej sytuacji wytworzonej wprost bałaganem oszczędnościowym, srożą się często powtarzające się wypadki kalectwa a nawet śmierci.

Ostatnio mamy do zanotowania przejmujący grozą i mrożący w żyłach krew, niezmiernie tragiczny wypadek śmierci, jakiemu uległ dnia 2. sierpnia b. r. na stacji Stryj, st. przetokowy ś. p. Józef Stachura, podczas przetaczania. Nieszczęśliwy, w momencie zeskakiwania z narzędziem do odpinania wagonów natknął się na stojak zwrotnicowy, i rzucony został siłą toczących się wagonów na szyny, o które uderzył głową, a kontuzjowany kołami wagonów zmarł niebawem. Człowiek, który w pełni życia rozstał się ze światem, pozostawiając wdowę w rozdzierającym smutku i rozpaczy.

W sierpniu, b. r. przy pociągu zbiorczym, na przestrzeni Stryj — Lwów upadł z rampy i potłukł się, również hamulczy Zygmunt Pojnar będąc zajętym przy przetaczaniu. Wypadek ten tłumaczy się wielkiem przemęczeniem, spowodowanem około 30- godzinną turą, z 4-o godzin. zaledwie wypoczynkiem.

Wstrząsający wypadek zdarzył się znowu przy przetaczaniu pociągu zbiorczego, któremu uległ konduktor- hamulczy Rzybura J. w marcu br. na przestrzeni Stryj — Lwów, który podczas spinania wagonów został poturbowany zderzakami, podobnie było z hamulczym Brzezickim Janem, na przestrzeni Stryj — Ławoczne, i innymi pracownikami służby jezdnej. Jest to tylko obraz z wypadków jednego roku i personalu jednej stacji, nieulega wątpliwości, że w całym okręgu Dyr. lwowskiej jest ich o wiele więcej.

Nie sposób oczywiście na tem miejscu byłoby rozwodzić się nad ustaleniem istotnej przyczyny tych wielce tragicznych wypadków, lecz sam fakt i rodzaj tychże udowadnia niezbicie, że los nieszczęsnych jest ofiarą i wynikiem fatalnych warunków pracy, jakie sprowadziła na dział eksploatacyjny nieobliczalna, jednostronna, nacechowana jak największą tendencją wyzysku sił pracowniczych, tak szumnie zwana reorganizacja.

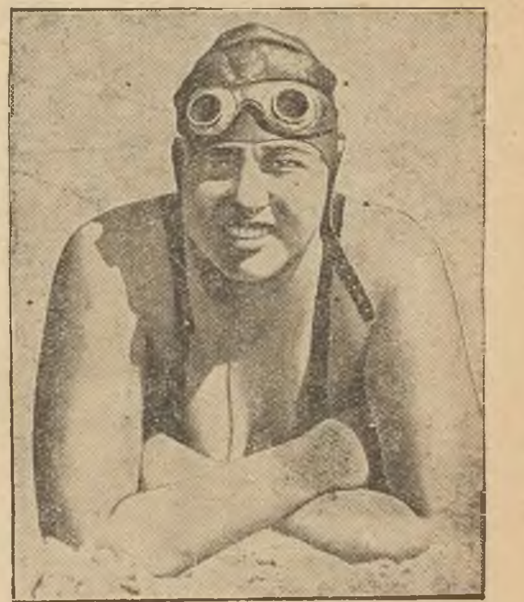
Wspomniane wypadki są tylko jedyne z końcowych epizodów wytworzonego w dziale eksploatacyjnym dyr. lwowsk. piekła sanacyjnego, pod rządami pana inż. Tarwida. Poza kalectwami jakie srożą się w tych warunkach pracy, koniecznem jest przytoczyć jeszcze fakta wyrządzonych kolei szkód, powstałych przeważnie przy przetaczaniu taboru. Pozostały po redukcji personal, nie mogąc w oznaczonym czasie podołać nadmiarowi pracy, nie może oczywiście stosować się ściśle do postanowień instrukcji, i przetacza takim sposobem, który jak najbardziej zapewnia wykonanie na czas określonej funkcji. Naczelnicy bowiem spełniają częstokroć rolę niejako ekonomów, poganiających swych podwładnych do spiesznego wykonania robót, miast zachować potrzebny tak poważnej instytucji charakter reprezentanta władzy. To samo zmuszeni są czynić wszyscy ci, którym poruczono jakiekolwiek dozorujące stanowisko. Konsekwencje tego bałagnu ponoszą jak zwykle sami pracownicy. A więc sypią się na nich kary w różnej postaci i formie. Sumy pieniężne powstałe ze szkód jakie nakłada się na pracowników dochodzą często do bajecznych rozmiarów, uszczuplających i tak głodowe pobory umożliwiające ledwie wegetację.

Nielepiej wszakże przedstawia się służba ruchowa po biurach, jak telegrafistów, dyżurnych ruchu, zwłaszcza na przestrzeniach, po małych stacjach, gdzie praca trwa po 24 godzin bez chwili wypoczynku, wśród okropnych nieraz warunków hygjeny, a jeśli dodać do tego, że wielka masa pracowników latami wyczekuje na należące się jej awanse, z tytułu wykonywanej a tak odpowiedzialnej służby, to widzi się nic innego jak tylko zgniłe pod każdym niemal względem stosunki, w tym dziale pracy, a których niestety nacz. Wydz. Ekspl. p. inż. Tarwid, nie chce czy nie może dostrzedz. Następnie zbliżający się okres zimy nastręczy nowych kłopotów i trosk wskutek stosowanej nieludzkiej oszczędności opału, który to fakt przyprawia pracowników o naruszenie, a często wręcz utratę zdrowia, wskutek przeziębień.

Usunąć te stosunki w dziale eksploatacyjnym jest nakazem, przedewszystkiem zaś wprowadzić w życie ustawę o 8- godzinnym dniu pracy we wszystkich gałęziach służby eksploatac. i zreorganizować warunki bytu.

—o—

Przepłynęła kanał La Manche



dzielący Francję od Anglji, 19-letnia Peggy Duncan z Południowej Afryki w przeciągu 16.15 godziny. Rekordu co do krótkości użytego na ten eksperyment czasu nie zdobyła, gdyż poprzednio już kanał La Manche „zdobyto" w przeciągu 11 godzin 5 min.

Masowe redukcje robotników tytoniowych

w Winnikach.

Państwowy Monopol Tytoniowy z powodu „radości życia" w Polsce odczuł skutki gospodarczego położenia na wyrobach tytoniowych, Wskutek spadku konsumcji tytoniu fabryki monopolu mają podobno ponad 2000 robotników za dużo. Generalna dyrekcja zarządziła, ażeby miejscowe dyrekcje przeprowadziły odpowiednią redukcję, i akurat na robotników fabryki winnickiej wypadło do redukcji 130 osób.

Związek Centralny rob. tytoniowych, wystąpił z wnioskiem do Gen. Dyrekcji, ażeby zredukować dnie pracy do 5 dni w tygodniu, w ten sposób będzie można zapobiec masowego pozbawiania robotników pracy i ażeby nie powiększać kadry bezrobotnych w Polsce.

Robotnicy fabryki winnickiej, kiedy dowiedzieli się, że mają być w liczbie 130 osób objęci redukcją zwołali na dzień 12. września zebranie robotnicze, na którem wybrano czterech delegatów w celu udania się do Warszawy i przedstawienia tej sprawy w Gen. Dyrekcji, aby uwzględniła 5- dniowy tydzień pracy.

Kiedy w sobotę dnia 13. września Wydział fabryczny udał się z prośbą do p. dyr. fabryki, winnickiej o udzielenie urlopów służbowych, p. dyr. kategorycznie udzielenia urlopów odmówił, dla wybranych delegatów.

Natomiast proponował Wydziałowi Robotniczemu, ażeby delegacja do Warszawy udała się bez udzielanych urlopów. Robotnicy postarają się, że mimo nieudzielenia im urlopów, sprawa zostanie odpowiednio w Gen. Dyrekcji przedstawiona.

Do omówienia sprawy redukcji jeszcze wrócimy.

Ohydny mord, popełniony przez żandarma.

W Belgradzie została w ohydny sposób zamordowana 39-letnia Danica Milenkowic, siostra znanego adwokata tamtejszego. Mordercą był żandarm, pełniący służbę Ziwaljewic. Żandarm napadł na swą ofiarę w biały dzień w jednym z parków miejskich. Milenkowicówna zaczęła wołać o pomoc, lecz wołania jej nie mogły zostać wysłuchane.

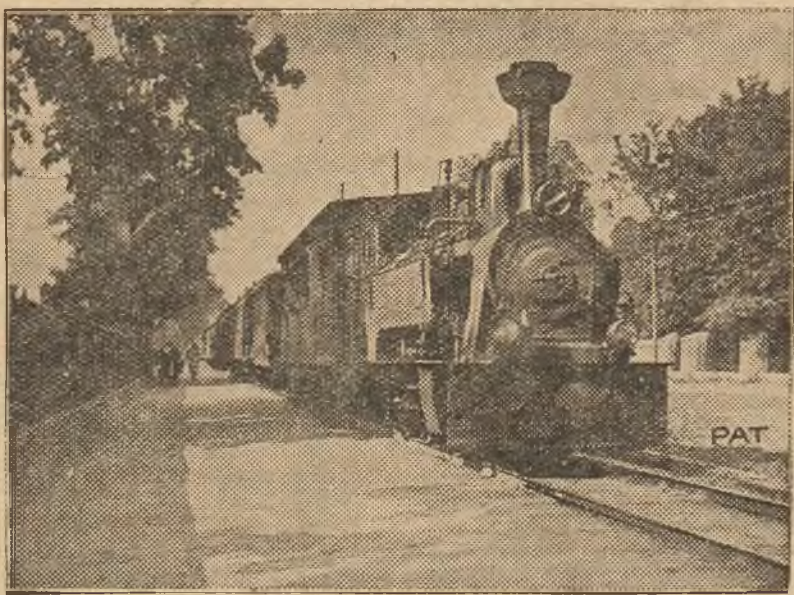
Ziwaljewic mianowicie ujrzawszy spieszących z pomocą konduktora tramwajowego i pewną parę małżeńską, udał, że chodziło o aresztowanie Milenkoowicówny i stanowczo wyprosił sobie jakiegokolwiek wtrącania się w „sprawę służbową".

Gdy niepożądani świadkowie oddalili się, żandarm dokonał gwałtu na nieszczęśliwej kobiecie, która w chwilę potem zmarła wskutek ataku sercowego. Żandarm, chcąc wykazać swoje alibi, dwukrotnie udał się na peron kolejowy, gdzie właśnie miał służbę. W międzyczasie zawlókł zwłoki Milenkowicówny na łąkę, oddaloną o 500 kroków i tam wrzucił je do dołu kloacznego.

Żandarm po aresztowaniu tłumaczył się tem, że czyn popełnił w zamroczeniu umysłowem.

—o—

„Samowarki warszawskie“.



Utrapieniem podmiejskich dzielnic wielkiej Warszawy są starożytne parowoziki kolejek dojazdowych t. zw. popularnie „samowarki“, które każdy swój przejazd w obrębie miasta oznajmiają niesamowitym gwizdem, rykiem i sapaniem.

Sztuczny deszcz Holendra Veraarta.

Według donjesień prasowych holenderski uczony Veraart wytworzył sztuczny deszcz na przestrzeni o promieniu 5 kilometrów.

Zagadnienie sztucznego wytwarzania opadów, tak bardzo ważne dla rolników, już od kilkudziesięciu lat jest przedmiotem badań i doświadczeń fizyków i techników. W powietrzu stale zawarty jest pewien procent pary wodnej, składającej się z mikroskopijnie małych kropelek, unoszących się, w prądach powietrznych. Deszcz powstaje wtedy, jeżeli zawartość znacznie wzrośnie, względnie jeżeli nastąpi ochłodzenie powietrza. Wówczas bowiem cząsteczki pary wodnej tworzą większe kropeleczki, które nie mogą się już utrzymać w powietrzu i pod wpływem własnego ciężaru spadają.

W celu spowodowania deszczu Veraart starał się sztucznie skondensować parę wodną, w większych kroplach przez obniżenie temperatury powietrza. W tym celu wzniósł się na samolocie na wysokość kilku tysięcy metrów i rozpylił tam 1.500 kilogramów proszku o temperaturze — 78 stopni. Pod samolotem Veraarta fruwały cztery samoloty kontrolne, które zaobserwowały opady atmosferyczne, na przestrzeni 10 kilometrów, wzdłuż wybrzeża zatoki Zuider.

Podobne doświadczenie zostało nie pierwszy raz dokonane.

Już w roku 1923 dwaj meteorolodzy niemieccy rozpylili z samolotu płynne powietrze o temperaturze 193 stopni C. Wynik był taki, że ich samolot otoczyły gęste obłoki, deszcz jednak nie spadł.

Verart podjął się swego eksperymentu w warunkach dlań bardzo dogodnych, kiedy już poprzednio nastąpiło lekkie zachmurzenie, czyli kondensacja pary wodnej. W takich jednak okolicznościach zgóry należało się spodziewać, opadów atmosferycznych. Jedynie w czasokresie dotkliwej posuchy deszcz mógłby rozstrzygnąć losy urodzajów. W tym atoli wypadku metoda Veraarta byłaby połączona z ogromnemi kosztami.

Ogonki w Rosji.

Moskiewski korespondent londyńskiego dziennika socjalistycznego „Dily Herald“ donosi swemu pismu:

Prasa sowiecka zamieszcza artykuły z napisami: „Ogonki (przed sklepami) mogą i muszą ustać“ a tymczasem

ogonki przed sklepami są coraz dłuższe i coraz liczniejsze.

Kobiety moskiewskie zostały nawiedzone nową plagą. Poraz pierwszy od dwóch lat rozpoczęło się **ustawianie się za chlebem.** Ludność odczuwa to tem głębiej, że wie, iż żniwa były dobre i że wielkie zapasy zboża wywozi się **zagranicę.** Dlatego ustawianie się w kolejce za chlebem uważa ludność za skutek **marnej organizacji kooperatywy,** która posiada monopol na **sprzedaż chleba.** Prasa piętnuje niedołęstwo kooperatywy, biurokratyzm i brak troski o ludność.

Trąba powietrzna
w powiecie sokalskim.

Wczoraj w nocy w powiecie sokalskim szalała niebywała burza, która przemieniła się w trąbę powietrzną. W kilku wsiach i miasteczkach m. in. w Krystynopolu, Nowym Dworze i innych zostały zniszczone budynki gospodarcze, przyczem zginęło wiele bydła. Również wielkie spustoszenie wyrządziła trąba powietrzna w sadach i lasach, wyrywając drzewa z korzeniami.

Połączenia telegraficzne i telefoniczne zostały zniszczone w tej okolicy. Wobec tego brak bliższych szczegółów tej niebywałej katastrofy.

—o—

Udaremnione zamachy sabotażystów.

Wczoraj rano na dworcu towarowym Nr. 4 zauważono, że deski magazynu zostały w nocy polane naftą, obok zaś leżał papier, nieco wiór również nasiąkniętych naftą. Opodal znaleziono litrową flaszkę z nafty oraz rozsypane zapałki. Widocznie sabotażyści zamierzali podpalić ten magazyn, jednakowoż prawdopodobnie zostali spłoszeni.

W Zagrobeli koło Tarnopola, wczoraj o godz. 11-tej w nocy wartownik na folwarku Małopolskiego Tow. Rolniczego kręcących się 5 osobników obok stert zboża. Po oddaniu trzech strzałów przez wartownika osobnicy ci zbiegli, rezygnując z podpalenia.

Handlowiec fabrykantem bibuły komunistycznej.

24-letni Edward Grünberg, pomocnik handlowy, został aresztowany 18 marca br., po przeprowadzonej poprzednio rewizji w mieszkaniu jego przy ul. Stawowej w Zamarstynowie, gdzie znaleziono cyklostyl, oraz pewną ilość odbitek ulotek komunistycznych. Aresztowany zeznał w śledztwie, że będąc bezrobotnym zetknął się z jakimś osobnikiem, który namówił go by za zapłatą 25 zł. przechował u siebie cyklostyl.

Wczoraj stanął Grünberg przed sądem przysięgłych. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał go na 14 miesięcy więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Zawistowski, oskarżał prok. Lipsz, bronił dr. Pawencki.

—o—

Śmiertelny wypadek samochodowy za rogatką Stryjską.

Wczoraj wieczór wezwano Pogotowie rat. za rogatkę Stryjską, gdzie w odległości 12 km. od miasta zdarzyła się katastrofa samochodowa.

Przybyły na miejsce lekarz stwierdził, że autem ciężarowem nr. 60266 wiózł towary ze Lwowa do Stryja konwojent Wolf Külberg. Wraz z nim jechał na aucie krawiec, Maks Silberschlag ze Stryja. Ten ostatni został przygnieciony ciężarem i zginął na miejscu. Külberg doznał ciężkiego zranienia na ręce, szofer zaś wyszedł z katastrofy bez szwanku. Külbergowi udzielono pierwszej pomocy i pozostawiono na miejscu aż do przybycia policji.

Zdaje się, że powodem wypadku była oślizła po deszczu jezdnia.

Kronika.

Lwów, dnia 17 września 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa 17 września o godz. 7.30 wiecz. „Druciarz" operetka w 3 akt. Lehara. (Premjera. Zniżki nieważne).

Czwartek 18 września o godz. 7.30 wieczorem „Druciarz" operetka w 3 akt. Lehara. Zniżki ważne).

Piątek 19 września o godzinie 7.30 wieczorem „Druciarz" operetka w 3 akt. Lehara. Zniżki ważne).

Sobota 20 września o godz. 7.30 wiecz. „Rigoletto" opera w 5 akt. Verdiego. Występ Czarneckiego, Zaleskiego i Massintego.

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI:

Czwartek 18 września o godz. 7.30 wieczorem „Dzielny wojak Szwejk" w inscen. L. Schillera. (Premjera. Zniżki nieważne).

Piątek 19 września o godzinie 7.30 wieczorem „Dzielny wojak Szwejk" w inscen. L. Schillera. (Zniżki ważne).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa 17 września o godzinie 7.30 wieczorem „Papa-kawaler" kom. w 3 akt. Carpentera. — (Zniżki ważne).

W TEATRZE ROZMAITOŚCI „Dzielny wojak Szwejk", który poczynając od Łodzi, via Kraków, Poznań, Lwów i Warszawę, pokonał najzahardzialszych sensatów i śjedzienników swym humorem, dowcipem i bezlitosną satyrą, ukaże się znów w teatrze Rozmaitości, w nowym zupełnie układzie scenicznym, w nowem ujęciu reżyserskiem, w zupełnie nowych dekoracjach — a przedewszystkiem w nowej interpretacji roli tytułowej.

W TEATRZE ROZMAITOŚCI dziś przedstawienie zawieszone z powodu generalnej próby z „Dzielnego wojaka Szwejka".

W TEATRZE WIELKIM dziś premjera świetnej, niegranej we Lwowie od lat 17-tu operetki Lehara „Druciarz". Obsadę tworzą: Folański w roli Pfefferkorna, Fontanówna, Nochowiczówna, Hunglerówna, Wiśniewski, Romanowski, J. Gruszczyński, Syroczewski, Szosland. Orkiestrę prowadzi Górzyński. Dział baletowy układu M. Statkiewicza. Zniżki na przedstawienie dzisiejsze nieważne.

W TEATRZE MAŁYM dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia doskonałej, pełnej humoru komedji Carpentera „Papa-kawaler". w piątek wchodzi na afisz komedja Ervine'a „Pierwsza pani Selby". Nowość tę przygotowuje u nas J. Strachocki, w roli zaś tytułowej zobaczymy poraz pierwszy Katarzynę Żbikowską. Również poraz pierwszy zaprezentują się nam w tej sztuce pp.: E. Podborówna i Wiercińska.

MIEJSKA PORADNIA ZDROWIA (eugeniczna) rozpoczęła po ferjach swą działalność. Bezpłatnych porad osobistych udziela młodzieży obojga płci w zakresie zaburzeń wieku dojrzewania, jakoteż porad zdrowotnych przedślubnych.

Godziny przyjęć dla mężczyzn w poniedziałki, dla kobiet w środy od godziny 6—8 wieczorem w lokalu stacji opieki nad matką i dzieckiem, ul Chorążczyzny l. 22.

ZAGADKOWE POSTRZELENIE W ULICY ŹRÓDLANEJ. W ul. Źródlanej wczoraj wieczór rozległy się strzały rewolwerowe. Okazało się, że 16-letni Stanisław Komendant, zam. przy ul. Szpitalnej l. 39. został postrzelony w pierś. Koledzy zranionego informowali przybyłego na miejsce lekarza Pogotowia rat., że Komendant sam się postrzelił. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwieziono go w stanie groźnym do szpitala.

Policja przeprowadzając dochodzenia aresztowała kolegów zranionego Adama Kracyłę i Matalnej l. 39, Helenę Rapałową, która ukryła rjana Zielnika, oraz dozorczynię przy ul. Szpitalnej, z którego strzelano. rewolwer, z którego strzelano.

Dwaj pierwsi zostali aresztowani jako podejrzani o postrzelenie Komendanta.

Zamknięcie i pełny sukces Targów Wschodnich

We wtorek dnia 16 b. m. o godzinie 19-tej zamknięta została jubileuszowa kampanja 10-tych Targów Wschodnich w pełni powodzenia przy niesłabnącem zainteresowaniu publiczności i ożywionych tranzakcjach handlowych.

Ogólna liczba zwiedzających przekroczyła 165 tysięcy osób. W ankiecie rozesłanej do wystawców, większość ich oświadczyła, że z wyników handlowych swego udziału w kampanji są zupełnie zadowoleni.

Ponowny udział zbiorowej grupy rumuńskiej i węgierskiej jest zapewniony. Ponadto Zarząd otrzymał konkretną propozycję w sprawie zorganizowania oficjalnego udziału zbiorowej grupy jugosłowiańskiej w roku przyszłym.

Na podstawie zebranego narazie niekompletnego materjału stwierdzono, że wysokość części obrotów handlowych, doszłych do wiadomości biura statystycznego Targów Wschodnich wynosi około 9 miljonów złotych w kilku zaledwie działach.

ZNOW ZAGADKOWY POŻAR.

STANISŁAWÓW 16. 9. (PAT). Dnia 15 bm. padła pastwą pożaru stodoła ze zbożem i narzędziami rolniczemi, dwie sterty pszenicy, jedna sterta siana i jedna słomy, własność ks. Mikołaja Łysaka w Demianowie, pow. Rohatyn. Szkoda wynosi około 14.000 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

REDUKCJA CEN NA GARDEROBĘ MĘSKĄ NA CZASIE. Zgodnie z ogłoszoną zniżką cen materjałów sukiennych, zawiadamia firma A. Wittels, Składy Tekstylne we Lwowie, ul. Rutowskiego 7, naprzeciw katedry, że dostarcza przez cały miesiąc wrzesień wykwintną garderobę męską do miary z pierwszorzędnych materjałów Bielskich w następujących cenach: 1) ubranie marynarkowe zgrzebne zł. 150. — 2) ubranie wizytowe zł. 170. — 3) raglan jesienny zł. 160. — 4) wierzch futrzany miastowy zł. 200. — 5) palto zimowe na watalinie zł. 250. 6) smoking z crepy wełnianej zł. 220 i t. d.

Firma Wittels, Składy Tekstylne, we Lwowie, ul. Rutowskiego 7, otrzymała już na bieżący sezon ostatnie nowości materjałów sukiennych na płaszcze damskie, kostjumy i suknie, które sprzedaje po cenach bardzo przystępnych, a to na skutek nocznionych przez tęże firmę ostatnio korzystnych zakupów we fabrykach bielskich.

OMAL NIE PRZEJECHANA POCIĄGIEM. — Wczoraj popołudniu na torze kolejowym między ul. Pełtewną a Zamarstynowską została potrącona lokomotywą pociągu osobowego żebraczka, Katarzyna Bączkowska, zam. przy ul. Słonecznej l. 55, która w tym czasie przechodziła torem. Przybyły na miejsce wypadku lekarz Pogotowia rat. stwierdził, iż doznała ona złamania ręki, oraz ciężkich kontuzji na całem ciele. Po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono ją do szpitala.

BÓJKI I AWANTURY. Bazyli Stróżyński, — zam. przy ul. Białohorskiej l. 36, doniósł policji, że zięć jego niejaki Piotr Buraczyński, zamieszkały z nim wspólnie grozi mu zastrzeleniem.

W ul. Marcina napadł Zygmunt Pisarski na Szczepana Chomika, pobił go dotkliwie i groził mu śmiercią.

Wasyl Murzyn, zam. przy ul. Piekarskiej napadł na służącą Karola Byka, Katarzynę Samotównę, wskutek tego odniosła sińce na twarzy.

Alojzy Molter został aresztowany za opilstwo i wywołanie awantury w restauracji Drückera przy ul. Długosza.

CZYJE RZECZY? W czasie rewizji u różnych paserów zakwestjonowała policja: walizkę małą, ubranie granatowe, szal wełniany w desenie kolorowe, oraz 2 jelenie rogi, jako pochodzące z kradzieży.

Poszkodowani mogą rzeczy te agnoskować w Wydziale śledczym PP.

Eksplozja spirytusu i pożar w Zw. Okr. Kas Chorych.

Wczoraj popołudniu w ambulatorjum aptecznem Z. O. Kas Chorych przy ul. Dwernickiego, magister N. Petryszyn rozgrzewał na maszynce gazowej puszkę z zawartością 5 l. spirytusu. Niespodzianie spirytus ten eksplodował płomienie zaś dotkliwie popiekły Petryszyna i objęły cały pokój. Zaalarmowana straż pożarna przybyła na miejsce i ogień ugasiła.

Po godzinie 8-mej wezwano straż pożarną do pracowni masarskiej Józefa Katza przy ul. Łyczakowskiej l. 6, gdzie zapaliło się uzwojenie motoru elektrycznego. Ogień zlokalizowano i ugaszono.

—o—

Wiadomości z kraju.

POŻAR OD ISKRY MOTORU.

W Maksymowicach, koło Sambora, wczoraj popołudniu na folwarku dzierżawcy Jana Lisikiewicza powstał pożar od iskry motoru ropnego, czynnego przy młóceniu zboża. Pastwą płomieni padła stodoła, oraz 10 stert zboża, ogólnej wartości 20.000 zł.

ZABÓJCA POSTRZELONY PRZEZ POLICJANTA.

W Dmytrzach, pow. lwowskiego, tamtejszy parobek Stefan Stejka w czasie sprzeczki zamordował sąsiadkę Annę Husterak. Gdy przod. Łamikowski chciał go aresztować, Stejko na jego widok rzucił się do ucieczki. Przodownik strzelił wówczas z karabinu za uciekającym i zranił go w nogę.

Postrzelonego zabójcę odstawiono do szpitala we Lwowie.

USIŁOWANE MORDERSTWO.

W Sołonce, koło Lwowa, wczoraj po północy, tamtejszy gospodarz Wasyl Kurka napadł na idącego polem Wasyla Kędziora i pobił go kołem po głowie, chcąc go zamordować.

Kędziora w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala, Kurkę zaś aresztowała policja.

Powodem usiłowanego morderstwa był spór na tle majątkowem.

RABUNEK.

W Bieli, ad Cieplice, wczoraj w nocy przez otwór w strzesze dostało się dwóch opryszków do chaty Katarzyny Korwan.

Jeden z bandytów chwycił za gardło śpiącą Korwanowę. drugi zaś porwał ręczną maszynę do szycia, około 30 m. płótna, oraz parę bucików.

Z łupem tym opryszki zbiegli.

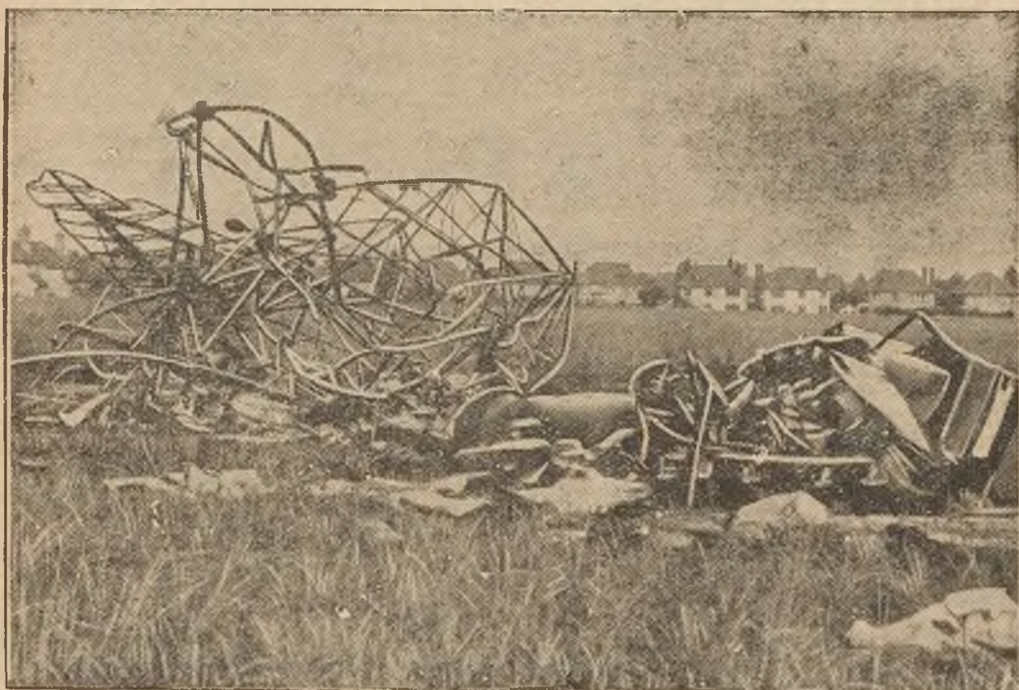
Program radjowy.

ŚRODA, 17. września.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astronom. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
17.35. „Radjokronika". (Tr. z Warszawy).
18.00. Muzyka popularna w wykonaniu orkiestry P. R. (Tr. z Warszawy).
19.00. Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.20. Odczyt p. t.: „Radjoamatorstwo jako czynnik wychowawczy", (Tr. z Krakowa).
19.45. Dalszy ciąg rozmaitości.
20.00. Zegar warsz. obs. wybije godz. 8.
20.15. Audycja z okazji święta narodowego belgijskiego. (Tr. z Warszawy).
Po audycji transm. komunikatów z Warszawy.
23.00. Muzyka taneczna z „Bagateli".

—o—

Szczątki rozbitego aeroplanu belgijskiego



który transportował pocztę na linji Bruksela-Londyn. — Statek niedługo po wystartowaniu z Londynu runął, przyczem nastąpiła eksplozja. Zginęli obaj piloci, prowadzący statek.

Oryginalna demonstracja przeciw tyranji Mussoliniego.

Po straceniu przez rząd faszystowski czterech Słoweńców w Tryjeście nastąpiły masowe aresztowania w tem mieście i okolicy. Aresztowano około tysiąc osób, wyłącznie Słowian, wśród nich całą rodzinę jednego z rozstrzelanych w ub. sobotę, Valencica, którego ojciec z rozpaczy popełnił samobójstwo.

Do Tryjestu i okolicznych miejscowości kazał Mussolini sprowadzić **ponad dwadzieścia tysięcy milicji faszystowskiej.**

Tymczasem ludność słoweńska na znak protestu i żałoby z powodu barbarzyńskiego rozstrzelania jej rodaków urządza oryginalną manifestację.

Mieszkańcy licznych wsi opuścili swe domy i udali się do pobliskich lasów, gdzie spędzili cały dzień i całą noc na niedzielę w grobowem milczeniu, powstrzymując się całkowicie od jedzenia i picia. Następnego ranka udali się wszyscy do kościołów na nabożeństwa żałobne.

Pisma faszystowskie w Tryjeście i Wenecji pisały w związku z tą demonstracją: „Mamy jeszcze dość ołowiu i dość prochu dla innych. Nie będziemy ich oszczędzać“.

Rząd jugosłowiański zastosował ostre środki, ażeby powstrzymać ludność od demonstracyj przeciw Mussoliniemu.

Marny koniec człowieka, który wiódł podwójne życie.

Piotr Lasternas przez 25 lat, pełnił służbę kasjera u notarjusza paryskiego Girarda. Był uważany za wzór cnoty i sumienności, to też notarjusz Girard był niemało zdumiony, gdy przeczytał list, pozostawiony przez Lasternasa, a komunikujący, że w ciągu swego pracowitego żywota, zdefraudował z kasy swego pracodawcy nie mniej nie więcej, niż 16 miljonów franków.

Potwierdzenie tego przyznania otrzymał Girard od sędziego, który mu doniósł że Lasternas, zgłosił się do niego, żądając swego aresztowania gdyż zdefraudował 16 miljonów fr.

Czem tłumaczy się Lasternas?

Przed 15 laty Lasternas udał się na wyścigi, gdzie przegrał swą pensję i następnego dnia wziął z kasy swego pryncypała pierwszy bilet 1000 frankowy. Wszystko co się stało później a trwało w ciągu 15 lat, było już tylko konsekwencją pierwszego złego uczynku. Doszło do tego, że Lasternas stawiał w jednym biegu po 100 tysięcy franków na konia. Niezawsze jednak przegrywał. Niedawno jak sam powiada, wygrał miljon franków. „Zwróciłem się do kasy Girarda... cóż, kiedy brakowało jeszcze dalszych 15 miljonów.“

Notarjusz Girard nie domyślał się niczego, książki były w porządku, — tylko depozyty bankowe topniały z roku na rok. Domowe życie Lasternasa, jak wynika ze słów jego żony, która zeznawała przed sędzią śledczym, było wzorem skromności i oszczędności. Ale po wyjściu z biura, niepozorny urzędnik żył i używał życia w całej pełni. Posiadał dwa samochody, luksusowe, wspaniałą willę pod Paryżem, urządzoną z największym przepychem.

Z całej tej niezwykłej spowiedzi Lasternasa wyziera jednak jakaś dotąd jeszcze niewyświetlona tajemnica. Zarówno sędzia śledczy, jak rodzina Lasternasa, przypuszczają, że defraudant musiał działać pod czyjmś wpływem. Nie jest wykluczone, że w grę wchodzi jakaś kobieta, przed którą Lasternas ukrywał swoje właściwe życie.

Sędzia wydał rozkaz zamknięcia Lasternasa w więzieniu, a dwaj najwybitniejsi adwokaci paryscy zgłosili się sami jako obrońcy człowieka o „podwójnem życiu“.

Klijenci rejenta Girarda, ani on sam nie ponoszą żadnych strat z powodu tak wielkich malwersacyj Lasternasa, gdyż wszyscy rejenci francuscy należą do związku, który w razie „nieszczęśliwego wypadku“ pokrywa ewentualne straty.

Uruchomienie nowych linij tramwajowych.

Dyrekcja Miej. Zakł. Elektr. zawiadamia, że we wtorek dnia 16 września zostanie przedłużona linja „10“ do Państw. Szkoły Technicznej (ul. Dwernickiego) od Rogatki Zamarstynowskiej, ul. Zamarstynowską, pl. Krakowskim, pl. Gołuchowskich, Legjonów, pl. Marjackim, pl. Bernardyńskim, ul. Piłsudskiego, Zyblikiewicza, Dwernickiego. Wozy na tej linji kursować będą w odstępach 7-mio minutowych.

Dnia 16 września będzie również uruchomiona nowa linja „14“ na trasie Dworzec gł. przez Gródecką, Kazimierzowską, Legjonów, Batorego, Piłsudskiego, Zyblikiewicza, Pełczyńską, Lenartowicza, Nabielaka, Na Bajkach, Wiśniowieckich, Leona Sapiehy z powrotem do Dworca gł. Kurs wozów co minut 10, oraz nowa linja „15“ na trasie Dworzec gł. ulicami Leona Sapiehy, Pełczyńską, Zyblikiewicza, Piłsudskiego, Batorego, pl. Marjackim, Hetmańską, Kazimierzowską, Gródecką z powrotem do Dworca gł. — Kurs wozów co minut 10.

Ważność biletów normalnych na linji „14“ dla wsiadających na odcinku: Dworzec gł. — kościół św. Elżbiety bilet normalny uprawnia do dojazdu do ul. Jakóba Strzemię wylot Pełczyńskiej, na odcinku kościół św. Elżbiety — św. Anny uprawnia do ul. Kadeckiej, na odcinku św. Anny - pl. Halicki uprawnia do kościoła św. Elżbiety, na odcinku pl. Halicki — Dworzec gł. uprawnia do Dworca gł.

Na linji „15“ dla wsiadających na odcinku: Dworzec gł. — kościół św. Elżbiety bilet normalny uprawnia do dojazdu: do pl. Halickiego, na odcinku kościół św. Elżbiety — ul. Kadecka uprawnia do kościoła św. Anny, na odcinku ul. Kadecka — Jakóba Strzemię (Zybl.) uprawnia do kościoła św. Elżbiety, na odcinku Zyblikiewicza — Jakóba Strzemię uprawnia do Dworca główn.

Przesiadki z linji „14“ na „15“ i odwrotnie są nieważne. Przesiadanie z linji „14“ lub „15“ na inne linje może się odbywać tylko przy najbliższym skrzyżowaniu z linją, na którą pasażer ma zamiar przesiąść się.

W związku z przedłużeniem linji „10“ znosi się linję „12“. Celem umożliwienia bliższego przesiadania z Łyczakowa do Szkoły Technicznej i odwrotnie zostaje utworzony przystanek na pl. Bernardyńskim róg ul. Czarnieckiego. W związku zaś z uruchomieniem linji „14“ i „15“ znosi się dotychczasową linję „2“.

B. PREMJER LITEWSKI OSKARŻONY O NADUŻYCIA.

WILNO, 15. 9. (Pat). Prasa litewska donosi, iż b. premjer Petrulis postawiony w stan oskarżenia przed sąd litewski z powodu nadużyć złożył kaucję aby uniknąć w ten sposób aresztu prewencyjnego. Oskarżony nie przyznaje się do popełnienia zarzucanych mu przestępstw.

—o—

Życie Podkarpacia.

DROHOBYCZ.

Z życia partji.

W niedzielę, 7. b. m. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków PPS., celem wyboru nowej Rady.

Sprawozdanie z działalności składali tow. Lachowicz sekr. i tow. Koczoń. Wybrano nową Radę w składzie następującym: Biega Stan. przewodnicz., Koczoń Kaz. zast., II. zast. Bazan Kazimierz. skarbn. Kolarz Fr., sekr. Lachowicz Bolesł., członkowie: Machowicz J., Trzaskoś Antoni, Kolanko J., Siuta Jakób, Kliś Woj., Mamak St., Sikora Ign., Skowrońska J., Iwanicka P., Pytlowana P. Jaroszewski Kazimierz. dr. Reiterówna Marja, Buczkowski Ksaw., Wolf Z. Jasiński Wł., Pantera Br., Groński Bol., Miczko Wł., Niemczyk Ben., Zaner Rudolf, Szyfurka Dymitr. Kom. rew. Andraschke Rysz., Ornizoroski Rud., Pinkas Kaz. Po zreferowaniu przez tow. Kolarza sprawy wyborów na wniosek tow. Iwanickiej uchwalono utworzyć

łańcuch wyborczy.

Poza tem powzięto nast. uchwałę:

Zgromadzeni na Walnem Zebraniu członkowie PPS. wzywają wszystkie organizacje bratnie, zarządy oddziałów zw. zaw., i Rad fabrycznych by wytężyli wszystkie siły celem zebrania funduszów wyborczych, (przyczem sposób zebrania tychże, przeprowadzą we własnym zakresie i wedle możności płatniczej podległych im członków.

Na tem zebranie, po odśpiewaniu Czerwonego Sztandaru zakończono.

Łańcuch wyborczy.

W myśl uchwały Walnego Zebrania, PPS. składam na fundusz wyborczy zł. 5 i wzywam do złożenia odpowiednich kwot cały Zarząd Kobiet PPS. a pierwszą tow. Bazanową.

Kotzoń Kaz.

KROSNO.

Aresztowania w Krośnie.

W sobotę został na polecenie komendy policji zaaresztowany na ulicy sekretarz Związku Górników, tow. Pilch. Na zapytanie powyższego, za co zostaje aresztowany, jak również na żądanie przedstawienia nakazu aresztowania, — otrzymał odpowiedź, — że musi być doprowadzony do aresztu za antypaństwowe wystąpienia. (W Krośnie p. kom. Poradowski nie potrafi odróżnić wystąpień opozycyjnych i krytycznych przeciwko rządowi, — stojąc na stanowisku, że państwo a rząd to jedno).

Aresztowanie nastąpiło najprawdopodobniej dlatego, aby uniemożliwić wyjazd tow. Pilchowi do Przemyśla na demonstracje Centrolewu. Policja obsadziła dworzec kolejowy aż 15 policjantami i pilnowała każdego pociągu, aby nie pojechał kto do Przemyśla. Naturalnie, konfidenci policji wysiadujący przeważnie w knajpach nie wiedzieli, że do Przemyśla nikt nie pojechał, ani też nikt nie miał polecenia jechać.

W sobotę rano, sekretarz Pilch wydał polecenia na skutek zakazu demonstracji wstrzymania wyjazdu delegatów z Krosna.

Aresztowano jeszcze tow. Sachajdaka z Krościenka za to, że brał udział w konferencji, człowieka, który wogóle politycznie się nie udziela, a na konferencji był w sprawie swojej redukcji.

Tow. Pilch został zwolniony na skutek przedstawienia świadectwa, że jest słaby, — chorował w ciągu ostatnich trzech tygodni.

—o—

KAŁUSZ.

Jak „Tesp“ dotrzymuje umowy w Kałuszu?

Wbrew umowie, jaką zawarto przed kilkoma dniami firma „Tesp“ wypowiedziała pracę, bez porozumienia się z delegatami Zw. Górników 123 robotnikom.

Czy takie „dotrzymanie“ zobowiązań pisemnych ze strony rządców firmy „Tesp“ może być dla robotników miarą., jak firma chce naprawdę uczciwie współpracować ze swoimi pracownikami? Co sądzić dziś o przyrzeczeniach i zapewnieniach tak p. P., jak p. K.?

Robotnicy zmuszą tych panów do respektowania umów, i w swoim czasie przypomną im, że sprawę egzystencji rodzin robotniczych należy traktować bardziej po ludzku.

Robotnik.

KOSÓW.

Przeciw likwidacji salin Kosowskich.

Z Kosowa otrzymujemy następujący artykuł:

Od miesiąca robotnicy tutejszych salin przygnębieni są alarmującą wiadomością o zamknięciu względnie likwidacji jedynego warsztatu pracy, salin tutejszych. Związek — jak oświadczył poseł Stańczyk — nie jest w stanie obecnie wobec rozwiązania sejmu wiele pomódz.

W związku z tem ludność powiatu kosowskiego zebrała się dnia 10. b. m. na wielki wiec, celem zaprotestowania przeciw likwidacji salin

Na wiecu tym przyjęło rezolucję następującą:

Ludność powiatu kosowskiego, nękana z roku na rok powodziami, nieurodzajami, zarabiała na marny kęs chleba jedynie wyrębem drzewa, dowózką drzewa, transportem soli i tym podobnemi pracami, gdzie oprócz robotników, zajętych przy wyróbce soli, były zajęte setki robotników małorolnych, którzy w przeważającej części żyli z tej pracy, że z chwilą zamknięcia salin kosowskich, rozszerzy się jeszcze bardziej nędza, odbierając ostatnią możliwość życia tej górskiej ludności.

Apelujemy do Prezydjum Rady Ministrów o uchylenie, a raczej wstrzymanie powziętej decyzji likwidacji salin kosowskich.

—o—

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Parada miłości“.
CASINO: W szponach djablicy i Łzy urojenia.
CHIMERA: Amig szuka męża.
FATAMORGANA: Tajemnica skrzynki pocztowej.
GRAŻYNA: „Królewska kochanka“ i „Miłość bez grosza“.
KOPERNIK: Film śpiewno dźwiękowy — Lotnik.
MARYSIENKA. Film śpiewno dźwiękowy — Lotnik.
LEW: „Rio Rita“ dźwiękowy.
LUNA: W państwie zielonego smoka. — Lon Chaney.
OAZA: „Czarna Maska“.
PAN: Żywy trup z udziałem chóru kozackiego oraz orkiestry bałałajkowej.
PALACE: „Poganin“ z Ramonem Novarro.
PASAŻ: „Ken Maynard w złotej Kalifornji“.
PROMIEŃ: Boska kobieta z Gretą Garbo
UCIECHA: Zapomniane twarze oraz Miłość w przyrodzie.

—o—

Pył powietrzny i promienie ultrafioletowe.

Niemiecki uczony dr. Pfaff- Saarbrücken, podaje ciekawe informacje, dotyczące zwalczania plagi pyłu, który zwłaszcza nad wielkiemi miastami i ośrodkami przemysłowymi w olbrzymiej ilości unosi się w powietrzu.

Do oczyszczania powietrza z pyłu, mają według tego uczonego służyć promienie ultrafioletowe. Badania wykazały, że oprócz tak zwanego prochu ziarnistego unoszą się nad miastami cząsteczki pyłu „wielkości“ jednej dwudziestotysięcznej milimetra. Wiele pyłu powstaje skutkiem opalania mieszkań. W wielkiem mieście przemysłowem podczas dnia bezwietrznego przy względnie wielkiej wilgoci znaleziono w jednym centymetrze sześciennym powietrza 15.000 cząstek pyłu. W wyższych regjonach powietrza, zawartość pyłu się zmniejsza.

Według tych obliczeń człowiek w ciągu minuty, wdycha 61 — 135 miljonów cząstek pyłu, jeśli się przyjmie, że dorosły za każdym oddechem wciąga 500 centymetrów sześciennych powietrza i robi 18 oddechów na minutę.

Stwierdzono, że promienie ultrafioletowe, wpływają na wyładowanie się elektryczności. znajdującej się w pyle i utrzymującej go w powietrzu. Pył po wyładowaniu się z niego elektryczności opada. Chodzi tylko o to, czy ta zdobycz naukowa da się zastosować w praktyce.

Kącik humoru.



— Niech pani ma się na baczności! Ze mną niema żartów... jestem nieprzyjacielem kobiet!

—o—

W SZPITALU.

— Ilu zmarłych jest dzisiaj? — pyta dyżurny lekarz.

— Dziewięciu.

— Zdaje mi się, że zapisałem wczoraj 10 recept.

— Tak, zgadza się, ale jeden z cięższ chorych wzbraniał się przyjąć lekarstwa i dotąd żyje.

— Doprawdy? To bardzo dziwne.

ON SWOJE ZROBI.

Ciężko chora Magda mówi do swego chłopa słabym głosem:

— Pamiętaj Michał, jakbym umarła, to daj na kościół te 200 zł., co wzięłam za jałówkę, bom już je ofiarowała...

— Ty się nic nie turbuj, tylko rób, co do ciebie należy, a ja już zrobię swoje...

CZUŁY MĄŻ.

— Panie Jakóbie, pańska żona wpadła do studni!

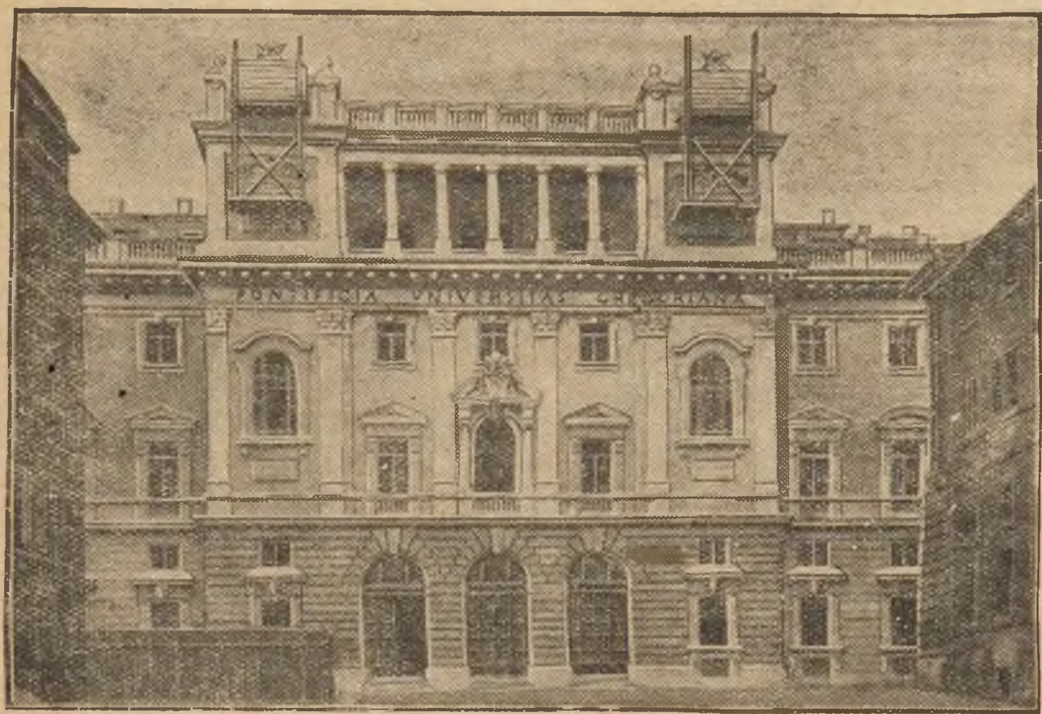
— Nic nie szkodzi. Nie używam jej odkąd mamy wodociąg.

— Co chciałabyś otrzymać odemnie w dniu twych imienin?

— Nie jestem jeszcze zdecydowana.

— Doskonale. Daję ci rok czasu do namysłu.

Uniwersytet gregorjański



który w listopadzie zostanie poświęcony.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.